NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 20 maja 1929 Nr. 134

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i ad... ...ków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 27... ...aktora naczelnego Nr. 3689.
Konto c... ...O w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty ...y nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Inteligencja żydowska

Kraków, 19 maja.

Mam oczywiście na myśli przedewszystkiem inteligencję zawodową. Stanowi ona odrębną kastę w naszem społeczeństwie. Zwłaszcza u nas, w Małopolsce. Ma jednak swoją arystokrację, plutokrację i proletarjat. Tytuł do arystokracji wywodzi się zwykle stąd, że przodkiem danej rodziny był uczony rabin albo maskil, a kultywowanie tej duchowej spuścizny żydowskiej polega zwykle na sukcesywnem... oddalaniu się od żydostwa. Zwykle, nie zawsze. Nie zapomnę nigdy tego posiedzenia w kahale krakowskim przed kilku miesiącami, na którem z wyższego rozkazu wyborczego wydobyto z pleśni i pyłu archiwalnego akta fundacyjne jednego z tych bł. p. szlachciców żydowskich, aby zdewaluowaną wartość fundacji zwaloryzować na kapitał wyborczy. Odczytano nazwiska członków Zarządu fundacji. Same wielkie nazwiska. Sama „arystokracja". Okazało się, że jeden za drugim odwrócił się tyłem do ukochanego społeczeństwa żydowskiego. Jeden za drugim był wychrzczony. Na ławach skrajnej ortodoksji — milczenie. Milczenie wobec — sprzymierzeńca. Ta krótka scena, wymowniejsza niż całe tomy historji, była jakby symbolem „dziejowego" znaczenia naszej arystokracji wobec własnego społeczeństwa. W innem społeczeństwie nie tkniętoby takiej fundacji, odrzuconoby ją z dumą, z godnością, nie wyciągnotoby dłoni po renegackie pieniądze, ale u nas... Chciano się tą fundacją popisać w przededniu wyborów, łapać dusze ortodoksów, bo... przecież pecunia non olet. Choćby i zdewaluowana, choćby i zaszargana apostazją i zdradą.

Ale mamy też swoją plutokrację. Na ogół jest ona identyczna z arystokracją. Nawskróś kapitalistyczna a przytem napęczniała — postępem, ba — socjalizująca kosmopolitycznie. Wygodna, syta, pełna snobizmu. Ona to przez kilkadziesiąt lat rej wodziła w kahałach naszych, demoralizując politycznie nasze życie wewnętrzne. Drzewko na Boże Narodzenie i kolędy w domu u siebie, a w kahałach tyrady zakłamane na cześć — koszernego mięsa i mikwy, na cześć wyznania mojżeszowego, które w życiu wewnętrznem każdego z nich nie pozostało niczem więcej, jak wyblakłą, wyszarzałą, zbankrutowaną firmą. Najprymitywniejsza zasada ludzkiego charakteru, że trzeba wierzyć w to, o co się walczy, że trzeba mieć do danego problemu stosunek osobisty, była w tych sferach deptana w cyniczny sposób. Ordynarny geszeft polityczny — oto treść tego sojuszu, jaki łączył tę część inteligencji naszej z ortodoksją i rabinami.

Inteligencja sjonistyczna walczy o sjonizm, inteligencja socjalistyczna walczy o socjalizm. A o co walczyła ta inteligencja, która miała pełne usta postępu i asymilacji? Zamiast walczyć o postęp, o kulturę w naszem społeczeństwie, popierała za wysokim procentem politycznym ciemnotę, reakcję i ghetto. Nawet dla asymilacji nie zdołała niczego zrobić, bo na dnie jej przekonań asymilacyjnych leżało — kłamstwo. Jej asymilacja ograniczała się do własnych salonów. Poza ich próg nie śmiała wyjść, bo za tę cenę oddano jej rząd dusz na — zewnątrz. Wobec starosty, wobec namiestnika. I jeszcze jedną, zbożną funkcję miała asymilacja: uśmiercić *prawnie* narodowość żydowską. Żydzi są tylko wyznaniem. Ich zasługą jest, że nie umieszczano narodowości żydowskiej w katastrach, spisach ludności, że po prostu zabito nas zbiorowo. Bezprzykładna ta w dziejach innych narodów funkcja czeka jeszcze na swego historyka.

Dziś dużo się zmieniło w tym obozie. Przynajmniej na zewnątrz. Pod wpływem sjonizmu pojęli moralną moc Palestyny dla naszego życia, zaczynają interesować się kulturą żydowską choćby tak jak francuską i japońską, a coraz więcej jest wśród nich takich, którzy raczą łaskawie uznawać narodowość żydowską. Nie dla siebie. Broń Boże! Dla nas! Z peryferji! Jak obcy! Jak członkowie Akademji Umiejętności, którzy głowią się nad tem, czy Astekowie są narodem czy nie.

Spytaj ich jeszcze dzisiaj: „Panie mecenasie, do jakiej Pan należy narodowości?" — Do żadnej. Nie trzeba narodowości. Jestem Żydem". Obawiają się nawet, jeśli im postawisz zarzut asymilacji. Ale pół godziny później — w otoczeniu narodowo polskiem głoszą szerokogębnie: „Jestem narodowości polskiej". Tam cała teorja „beznarodowości" zapada się w sobie, tam narodowość już nie jest szowinizmem.

Albo — albo. Jeśli poczuwają się do narodowości polskiej, dlaczego nie czynią tego wszędzie i zawsze. Dlaczego okłamują nas? Dlaczego okłamują nas? Dlaczego nie mają odwagi wyznać szczerze, czem są. Dla jakich korzyści?

Ten stan psychiczny naszej inteligencji z pod znaku asymilacji, pół- i ćwierćasymilacji trudno inaczej nazwać, jak schorzeniem. Schorzeniem tem brzydszem i groźniejszem, że ci panowie ze swoją przepołowioną duszą żydowską uważają się za legitymowanych do rządzenia społeczeństwem żydowskiem, że nie odczuwają albo nie chcą przyznać swej sromotnej ułomności.

W każdym narodzie — weźmy przykład choćby z najbliższego nam, polskiego — inteligencja przoduje narodowi w jego walce wyzwoleńczej, wychowuje to społeczeństwo, ponosi dlań ofiary, steruje jego okrętem. A u nas?

My sjoniści — my dumny proletarjat inteligencki — musimy nawoływać resztę inteligencji do przyznawania się do własnego społeczeństwa. Co w innym narodzie, jest rzeczą nie podlegającą refleksji, czemś samo przez się zrozumiałem, u nas jest przedmiotem „nauko-

wych“ rozważań, obaw, lęków, hipokryzji. Ad usum tego tchórzostwa konstruuje się fikcję narodowo bezplciowego żydostwa. Powiada się, że żydostwo jest czemś więcej niż narodowość, aby za tym „mistycyzmem“ móc ukryć — swoją apostazję i uchodzić — za Żyda wyższego rzędu. Bo ci panowie gerują się wyniośle i pysznie.

W powietrzu zawieszone jest ich żydostwo... Bez oparcia... Bez fundamentu. Religijnymi nie są, narodowymi też nie... Więc — czem?

A poza tym obozem słabnącym liczebnie, ale teraz znowu głowę podnoszącym i ręce wyciągającym po krzesła przy obecnych wyborach do kahału, jest masa indyferentów, chłodnych, zimnych, cynicznych wobec gminy żydowskiej i jej zadań. Ale ci indyferenci są zawsze przyczepkiem jednostek asymilatorskich. Są zawsze zakapturzoną asymilacją. Bezwład, pchający zawsze po linji najmniejszego wysiłku myślowego ustawia ich biernie i posłusznie w ogonku asymilacji. Nic ich nie obchodzi problem dziejowy żydostwa, nic ich nie wzrusza ten istotnie głęboki dramat, który rozgrywa się obecnie w naszym narodzie, a którego częścią jest walka o gminę żydowską.

„Niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś spokojna...“

Dziś, po 30 latach bardzo znaczna część inteligencji żydowskiej stoi w obozie sjonistycznym. Z nim walczy ramię przy ramieniu...

To my. Pogardliwie nazwany proletarjat inteligencji.

Ale jak gezowie niderlandzcy spełniamy rolę w naszem społeczeństwie.

Jeśli rozrywamy ranę, jątrzącą się na organiźmie naszej inteligencji, to nie po to, by biczować, ale po to, by zbudzić sumienie, dumę żydowską, by przypomnieć, że proces uzdrowienia naszej inteligencji jeszcze nie jest ukończony, jeszcze nie jest pełny.

Obecne wybory do kahału krakowskiego stawiają inteligencję naszą wobec wszystkich problemów, które wyżej poruszyliśmy...

Nie chodzi nam tylko o problem dnia, ale przedewszystkiem o odpowiedź na pytanie: **czy inteligencja żydowska spełniła i spełnia swój obowiązek wobec narodu i dziejów naszych?** Czy godzi się, by jej część trwała w pozycji obserwatora, jakby w loży teatralnej, gdy na scenie naszego życia rozgrywa się walka o lepsze, godniejsze jutro? Czy nie czas, aby jej część inna przestała okłamywać siebie i własne społeczeństwo? Aby próchno narodowe oczyścić? Aby hipokryzję przepędzić na cztery wiatry? Aby cała inteligencja narodu o wielkiej przeszłości stanęła na samym przodzie narodu i w jego centrum, jako syntetyczna jego część, żyjąca z nim i czująca, walcząca z nim z otwartą przyłbicą — bez maski.

Jednem ze źródeł pogardy, jaką narody zwykły nas otaczać, jest właśnie paradoksalna, patologiczna — odpychająca rola części naszej inteligencji...

Podług jej zachowania się, podług jej wyznania wiary, a raczej jego braku osądzają nas narody...

Problem inteligencji naszej jest nie tylko zagadnieniem polityczno-narodowem, ale i moralno-społecznem.

Oba trzeba rozwiązać i uzdrowić, bo hańbią nasze imię.

Czas najwyższy!

Dr. I. Schwarzbart

Warszawa, 18 5 Sin. Dziś wycofał rząd z Sejmu 14 projektów ustaw, niezałatwionych przez Sejm.

---o---

— **BEN ZWI W KATOWICACH.** Staraniem Komitetu dla Pracującej Palestyny wygłosi we wtorek 21 bm. w sali Stow. Kupców św. Jana 11, tow. Ben Zwi odczyt na temat: „Palestyna teraźniejsza i jej rozwój“. Początek o godz. 8'30 wiecz.

Krwawe ekscesy chłopów ukraińskich pod Drohobyczem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 18. 5. T. Z Drohobycza donoszą, że we wsi Podgórze (pow. drohobycki) doszło do krwawego napadu chłopów ukraińskich na członków komisji, która przeprowadzała z ramienia starostwa pomiary gruntów. Tłum, złożony z 600 osób zajął groźną postawę wobec komisji, która musiała schronić się do budynku urzędu gminnego. Tłum jednak podążył za komisją, oblegając budynek gminny. Po chwili z pośród tłumu wdarto się do wnętrza budynku, skąd wyciągnięto przemocą dwóch radnych gminy. Zostali oni w sposób bestjalski zmasakrowani.

Na wiadomość o zajściach wysłano z Drohobycza oddział, złożony z 40 policjantów, który przybył na miejsce i dopiero przy zagrożeniu użycia broni rozproszył demonstrantów. **Nie obeszło się przytem bez poranienia kilku osób.** 15 osób, w tem kilka kobiet, zostało aresztowanych.

O celowe rozmieszczenie władz państwowych w powiecie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5 Sin. Minister Składkowski podczas swych licznych wyjazdów inspekcyjnych zauważył, że niektóre miasta powiatowe m. in. niedaleko Krakowa nie posiadają na miejscu wszystkich władz pierwszej instancji szkolnych i skarbowych, ponieważ władze te przeniosły swe siedziby do większych miast. Wogóle siedziby urzędów nie są skupione w miastach powiatowych i znajdują się w różnych punktach powiatu. Na tle tego stanu rzeczy minister otrzymał cały szereg skarg od ludności. Minister polecił zatem przeprowadzić ankietę w jakich powiatach władze i urzędy mają być umieszczone, poza siedzibą władz administracji ogólnej. Po zebraniu szczegółowych danych minister wystąpi z konkretnym wnioskiem do kompetentnych ministerstw.

Pół miljona złotych dla głodnych na Wileńszczyźnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5. Sin. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów uchwalono nadzwyczajny kredyt w kwocie miljona złotych na pomoc dla głodujących na Wileńszczyźnie. Zgodnie z postanowieniami ustawy skarbowej rząd ogłosił powyższą uchwałę w „Monitorze Polskim“ i onegdaj wniósł do Sejmu projekt ustawy o zatwierdzeniu tego nadzwyczajnego kredytu.

---o---

Poznań i Bydgoszcz skarżą się na wysokie podatki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18 5 Sin. Delegacja przedstawicieli przemysłu i handlu m. Bydgoszczy złożyła ministerstwu skarbu memorjał w sprawie czynności komisyj odwoławczych na terenie Poznania i Bydgoszczy. Memorjał zwraca uwagę, że od 2 lat komisje te nie uznają żadnych rekursów podatkowych. Kupcy i przemysłowcy skarżą się na zbyt wygórowane podatki w tej części kraju.

---o---

Tragiczna katastrofa samolotowa w Toruniu

Toruń. 18. 5. PAT. Dnia 17 bm. na lotnisku w Toruniu wydarzyła się katastrofa samolotowa o godz. 3 popołudniu na płatowcu wystartował kapral pilot Hoffman Juljan. Przy starcie na wysokości 15 m samolot zrobił wiraż, z którego z powodu małej wysokości pilot już nie zdołał aparatu wycofać, spadając z nim na ziemię i ponosząc śmierć pod zarytym głęboko w ziemię aparatem. W parę sekund po upadku aparat stanął w płomieniach. Po ugaszeniu ognia wyjęto z pod strzaskanego aparatu już tylko zwęglone zwłoki lotnika. Przed miesiącem Juljan Hoffman skończył szkołę pilotów.

---o---

Kara śmierci przez powieszenie

Lwów, 18 5 PAT. W dniu wczorajszym zakończył się proces przeciwko Kraczkowskiemu, mordercy rodziny Hansów we wsi pod Rawą Ruską. Kaczkowski skazany został za potrójne morderstwo rabunkowe na karę śmierci przez powieszenie.

Warszawa, 18 5 Sin. Dziś wyjechali ponownie do Poznania premjer Świtalski, min. Matuszewski i min. Kuehn.

Rykow o antysemityzmie i wolności wyznania

Moskwa. 18. 5. ŻAT. Na odbywającym się obecnie XIV. wszechrosyjskim zjeździe sowietów Rykow wygłosił przemówienie, w toku którego poruszył również sprawę antysemityzmu i wolności wyznania. Antysemityzm — stwierdza Rykow — który nie może być pod żadnym pozorem tolerowany w warunkach sowieckich. Jedynie wyzyskiwacze, nepman, kułak wszystko jedno Żyd, czy Rosjanin, mogą być uważani za wrogów sowietów. Omawiając sprawę religji oświadczył Rykow: Jesteśmy za zwalczaniem religji, nie zamierzamy jednak stosować żadnych środków przemocy, wręcz przeciwnie konstytucja nasza przyznaje wolność wyznania religijnego. Prawdą jest, że w pewnych wypadkach stosuje się częściowo środki pomocy w walce z religją. Wypadki te są jednak sporadyczne.

Jak informują ŻAT-ną z kół półurzędowych obecny zjazd uchwalił poprawkę do konstytucji sowieckiej, w myśl której oficjalnie poręczono na będzie wolność wyznania oraz propagandy antyreligijnej.

Ukaz o wygnaniu Żydów z Hiszpanii oficjalnie zniesiony

Sofja. 18. 5. ŻAT. W odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego żydowskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów w Bułgarji Dra Mezana, rząd hiszpański za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego w Sofji urzędowo doniósł, że ukaz królewski z roku 1592 w sprawie wygnania Żydów z granic królestwa hiszpańskiego, **jest zniesiony i nie może być nadal stosowany.** Jak wiadomo Dr. Mezan zwrócił się z zapytaniem do rządu hiszpańskiego, celem umożliwienia udziału Żydów w międzynarodowym kongresie towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów, zwołanym do Madrytu.

• • •

Paryż, 18 5 ŻAT. Do Madrytu wyjechali dr. Leo Motzkin i dr. Feiberg celem reprezentowania Palestyny na międzynarodowym kongresie towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów.

Rabinat wiedeński informuje prasę o uboju rytualnym

Wiedeń. 18. 5. ŻAT. W związku z rezolucjami uchwalonemi na kongresie towarzystwa opieki nad zwierzętami, rabinat wiedeński zwołał konferencję prasową z udziałem przedstawicieli prasy zagranicznej, celem wyjaśnienia tej kwestji z żydowskiego punktu widzenia.

Nowe źródła lecznicze pod Tyberjadą

Jerozolima. 18. 5. ŻAT. Podczas dokonywanych obecnie robót kanalizacyjnych w okolicy Tyberjady wykryto nowe źródła wód mineralnych, które posiadają znane własności lecznicze.

Chrześcijanin fundatorem uniwersytetu żyd. w Nowym Jorku?

Nowy Jork, 18 5 ŻAT Pewien katolik, którego nazwisko jest narazie nieznane, wyraził gotowość popierania wysiłków zmierzających do założenia uniwersytetu żydowskiego w Nowym Yorku, przyczem zapewnia on swój udział w wysokości 200,000 dolarów przy zrealizowaniu projektu. (Uwaga ŻAT-nej: Z powyższej depeszy niewiadomo jaki charakter ma mieć w mowie będący uniwersytet).

Nie wystarczające półśrodki

(s) Prasa sanacyjna donosi, że w najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie Min. Skarbu o uchylenie 10 proc. dodatku do podatku od kapitałów i rent, przyczem to planowane zarządzenie ma być jakoby dowodem porzucenia przez rząd nadmiernego fiskalizmu. W rzeczywistości jednak jest to ulga o minimalnem tylko znaczeniu. Cały bowiem podatek od kapitałów i rent przynosi Skarbowi zaledwie kilkanaście miljonów złotych rocznie, tak, iż dodatek 10-procentowy do tego podatku wynosi zaledwie coś ponad miljon złotych. Gest wielkoduszności jest zatem przy tak drobnej sumie zupełnie nie na miejscu.

Onegdaj donieśliśmy, że podatek od kapitałów i rent ma być wogóle zniesiony, gdyż krępuje on zarówno kapitalizację krajową, jak i dopływ kapitałów zagranicznych a z drugiej strony dochody skarbowe z tego źródła są niewielkie. Tymczasem zamiast radykalnego ujęcia tej sprawy zadowala się Ministerstwo Skarbu jedynie zrezygnowaniem z „nadzwyczajnego dodatku" do tego podatku, co dla poszczególnych podatników oznaczać będzie ulgę wprost minimalną.

Min. Skarbu tłumaczy się wprawdzie, że całkowite uchylenie podatku wymagałoby zatwierdzenia przez Sejm. Idzie jednak właśnie o to, by sprawę nie cierpiących zwłoki ulg podatkowych, zarówno co do omawianego podatku, jak i szczególnie podatku obrotowego, jak najrychlej przedłożyć Sejmowi i zwołać go w tym celu, choćby tylko z tym jednym punktem obrad! Rząd nie może wszakże zasłaniać się brakiem upoważnienia ze strony Sejmu, skoro tylko w jego własnych rękach leży zwołanie Sejmu. Niema bowiem wątpliwości, że Sejm zaaprobuje zgodnie z jednomyślnemi postulatami społeczeństwa projekty ulg podatkowych.

Obniżenie opłat na ubezpieczenie bezrobotnych?

Jak słychać, składki z tytułu ubezpieczenia bezrobotnych, wynoszące obecnie 2 proc. płacy, mają być w bliskim czasie obniżone o 10 proc., a to ze względu na pomyślny stan finansowy Funduszu bezrobocia.

Średniowieczny ceremonjał przy rozwiązaniu parlamentu angielskiego

W dniu 10. maja rozwiązany został szósty Parlament króla Jerzego V. z zachowaniem w całej pełni niezmiernie ciekawego i charakterystycznego ceremonjału średniowiecznego.

O godz. 11.30, po zakończeniu prac parlamentarnych, symbolicznie zamknięte zostały drzwi zewnętrzne głównej auli Izby Gmin, aby „Black Rod", woźny z czarną różdżką — stąd nazwa— miał w co zapukać. Ów „Black Rod", wysłaniec Izby Lordów, przybył niebawem i stanął przy zamkniętych drzwiach, do których zapukał trzy razy ową różdżką, jako oznaką swojej godności. Kiedy otworzono mu, wysłaniec wszedł i zbliżył się uroczystym krokiem do zajmującego połowę auli stołu, złożył trzy głębokie ukłony, poczem zaprosił członków Izby Gmin, aby udali się na zamknięcie Izby Lordów celem wysłuchania orędzia królewskiego, bowiem król przemawia bezpośrednio i przez usta Kanclerza wyłącznie w Izbie Lordów.

Przewodniczący Izby Gmin, „speaker", w czarnym stroju z XVI st. z peruką na głowie, wyruszył na to wezwanie pod przewodnictwem „Black Rod", poprzedzony przez dzierżącą złotą buławę straż, zaś za nim bezpośrednio szedł prezes ministrów, Baldwin, w towarzystwie delegacji deputowanych ze wszystkich stronnictw. W takim porządku udali się do Izby Lordów. Przez całą drogę specjalny woźny trąbił w róg, wołając na każdym kroku: „Przepuśćcie Black Rod, przepuśćcie przewodniczącego". Na ławie, ustawionej naprzeciwko królewskiego tronu, zasiadło pięciu lordów-komisarzy, czyli przedstawicieli króla, wszyscy oni przybrani byli w togi szkarłatne z gronostajowem obszyciem i przynieśli z sobą tekst królewskiego orędzia. Lord Kanclerz, przewodniczący Izby Lordów, podniósł się ze swojej ławy i złożył trzykrotny głęboki ukłon, na który odpowiedzieli królewscy komisarze, podnosząc trzykrotnie umieszczone na czubku ich peruk trójgraniaste kapelusze. Po tej wymianie ukłonów odczytał Lord Kanclerz orędzie królewskie, oraz dekret o zamknięciu sesji.

Treścią orędzia królewskiego było stwierdzenie przyjaznych stosunków Anglji ze wszystkiemi państwami, oraz wzmianka o pakcie Kellogga, a także o wysłaniu księcia Gloucester do Japonji dla nadania osobie Mikada Orderu Podwiązki, jako zadatku przyjaźni, łączącej oba kraje, zdecydowane współpracować dla dobra pokoju powszechnego zarówno na Wschodzie, jak i na całym świecie. Po wymienieniu wszystkich kroków, poczynionych przez Anglję pospołu z innemi krajami w sprawie rozbrojenia narodów, zakończyła się mowa królewska wyrażeniem nadziei, że nowe wybory wypadną jaknajpomyślniej dla kraju, przyczyniając się do rozwiązania kwestji bezrobocia, dzięki reorganizacji przemysłu na podstawie układu pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami, także do rozwiązania kwestji mieszkaniowej i wreszcie do zaopatrzenia kraju w rad celem skutecznego zwalczania choroby raka.

Po wygłoszeniu królewskiego orędzia złożyli przedstawiciele Izby Gmin ponowny trzykrotny ukłon i wyruszyli w drogę powrotną do swojej auli, gdzie speaker odczytał mowę tronową Izbie Gmin, poczem wszyscy deputowani przedefilowali w uroczystym pochodzie przed nim i każdy uścisnął jego dłoń, żegnając go w ten sposób. Exodus z Izby otwierał osiemdziesięcioletni O. Connor „ojciec Izby Gmin", za nim wyszedł Baldwin i reszta członków — Odźwierny przez cały czas powtarzał okrzyk: „Kto idzie do domu?", stale obwieszczany przy każdem zamknięciu sesji, jako przeżytek dawnych czasów, kiedy deputowani, mając przebyć pustynne tereny, okalające wówczas Parlament i ulice Londynu, ciemne i pełne rzezimieszków, eskortowani byli przez odźwiernych uzbrojonych i niosących zapalone pochodnie...

Prawie w tym samym czasie kiedy odbywała się średniowieczna ta ceremonja w Izbie Gmin i w Izbie Lordów, w sali Craigweil House w Bognor król, jak nakazuje prawo, przewodniczył Radzie Koronnej i podpisał dekret rozwiązania Parlamentu, wzywając równocześnie nowy Parlament do zebrania się w dniu 25-ym czerwca...

Doniosła i interesująca publikacja o Herzlu

W lipcu br. z okazji 25-lecia śmierci Teodora Herzla ukaże się nader interesująca publikacja p. t. *„Zeitgenossen über Herzl"*, wydana przez znanego literata i księgarza Szan. współpracownika *Dra T. Nussenblatta*.

Dr Nussenblatt należy do najgorliwszych i najbardziej zapalonych miłośników Herzla. Wiedziony swoim zapałem i umiłowaniem nieśmiertelnej osobistości twórcy sjonizmu politycznego, zebrał Dr Nussenblatt cały szereg nieznanych dotąd listów i dokumentów odnoszących się do biografji Herzla. Ponadto zawiera książka głosy i artykuły o Herzlu prawie wszystkich wybitnych osobistości z świata żydowskiego i nieżydowskiego, które zetknęły się osobiście z Herzlem. Z pośród osobistości nieżydowskich znajdą się w interesującej publikacji „Zeitgenossen über Herzl" prace i artykuły Ferdynanda I., byłego króla bułgarskiego, Hermana Bahra, Aleksandra von Gleichen-Russwurm, znanego duchownego angielskiego i serdecznego przyjaciela Herzla, Wiliama Hechlera, Hermana Sudermanna, Berty Suttner, księcia Fryderyka von Vrede i in. Z osobistości żydowskich zabierają głos m. in. Raoul Auernheimer, tajny radca Dr Bachrach, prof. Belkowsky, Herbert Bentwich, prof. Dr Michał Berkowicz (Bielsko), Dr Bierer (Lwów), Dr M. Bodenheimer, Adolf Boehm, Marcin Buber, Dr Z. Bychowski, Dr M. Ehrenpreis, radca dworu Dr B. Fuchs, Dr M. Gaster, Dr Aleksander Hausmann, rabin Dr A. Kaminka, prof. Dr Leon Kellner, inż. J. Kremenetzky, nadrabin Jakób Meir z Jerozolimy, poeta Hans Müller, prof. Dr Franciszek Oppenheimer, prof. Dr S. Reinach z Paryża, Dr Rosenheck (Kołomyja), Dr A. Salz (Tarnów), znany autor i publicysta Sil-Vara, prof. Dr Gustaw Singer z Wiednia, Nahum Sokołow, Dr M. Scherlag, Herman Struck, Dr Ozjasz Thon, poeta Zygfryd Teribitsch, rabin Dr Stefan Wise, Lucien Wolff (Londyn), poeta Stefan Zweig.

Pozatem dzieło będzie zawierało liczne dokumenty i ilustracje, m. i. listy Herzla dotychczas nieznane, jakoteż nieznane dotąd portrety.

Dzieło to przyjmą wszyscy sjoniści z ogromnem zadowoleniem.

Funkcje tłumaczy sądowych

Warszawa. 18. 5. PAT. W wykonaniu § 2, rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1928 r., o tłumaczach przysięgłych (Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 104, poz. 943) ministerstwo sprawiedliwości zamierza przystąpić do ustanowienia tłumaczów przysięgłych. W myśl zatem obwieszczenia, zamieszczonego w Nr 13 Ruchu Służbowego, dodatku do dziennika urzędowego, min. sprawiedliwości z dnia 18 maja 1929, osoby starające się o uzyskanie stanowiska tłumacza, winny w terminie do dnia 1 czerwca 1929 złożyć podania w biurze podawczem ministerstwa. W podaniu należy wyszczególnić języki, w których petent życzy sobie być tłumaczem oraz podać siedzibę, w której zamierza funkcje swe sprawować. Do podania należy dołączyć wszystkie dokumenty, stwierdzające warunki, wymienione w paragrafie 1. powyżej cytowanego rozporządzenia z dnia 24 grudnia 1928.

PRAWIE 200,000 ZŁOTYCH KOSZTUJE WYSZKOLENIE OFICERA MARYNARKI. Według obliczeń departamentu marynarki Stanów Zjednoczonych przy czteroletnim kursie w oficerskiej szkole marynarki wyszkolenie i wyżywienie jednego przyszłego oficera marynarki kosztuje zgórą 20,000 dolarów.

Kłopoty Ameryki...

Wiceprezydent, jego siostra i żony ambasadorów. — Filcowy kapelusz prezydenta Hoovera. — Pani Hooverowa sama sobie robi fryzurę i manicure.

(si) Mylą się ludzie, którzy przypuszczają, że elita towarzyska we Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych, zajmuje się Bóg wie jak poważnemi i doniosłemi kwestjami. Wystarczy zaglądnąć do amerykańskiej prasy, by się przekonać, jak lekką mają głowę ludzie z towarzystwa w Waszyngtonie...

Aktualną była przedewszystkiem sprawa walki wiceprezydenta Curtisa o przywileje siostry, żony adwokata Ganna. Jak wiadomo, Curtis jest jedynym członkiem senatu, w którego żyłach płynie krew Indjan. Jego prapraprzodek nazywał się kiedy „Białe Pióro" i był naczelnikiem plemienia indyjskiego w Kanzas. Babka jego księżniczka „Białe Pióro" była już córką Francuza. Sam Charlie Curtis był dorożkarzem, potem dżokejem, potem reporterem, aż wreszcie poświęcił się polityce i od 37 lat jest jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów amerykańskich.

Dnia 4. marca br. objął wiceprezydent Curtis urzędowanie jako następca generała Davesa. Ponieważ Curtis jest wdowcem i mieszka u swojej siostry pani Dolly Gann, żony adwokata Ganna, przeto zamianował ją oficjalnie swoją „hostess" tj. oficjalną damą domu, reprezentującą nazewnątrz przy wszelkich oficjalnych przyjęciach dom wiceprezydenta. I oto wyłoniła się nagle poważna kwestja etykiety a mianowicie: gdzie trzeba przy oficjalnych przyjęciach usadowić „hostess" wiceprezydenta Curtisa? Czy zaraz po żonie prezydenta Hoovera, czy też pierwszeństwo mają mieć żony ambasadorów? Doyen korpusu dyplomatycznego, angielski ambasador sir Esme Howard zwrócił się do sekretarjatu stanu po oficjalną odpowiedź w tej tak bardzo ważnej sprawie. Sekretarz stanu Stimson odpowiedział, że pani Gann nie zajmuje żadnego oficjalnego stanowiska i dlatego musi ustąpić pierwszeństwa żonom ambasadorów, nie wyjaśniającą niczego i wręcz oświadczył, że nie będzie brał udziału w żadnych oficjalnych uroczystościach, jeśli jego siostry nie umieści się zaraz po pani Hooverowej. Długo „głowiono się" nad tą sprawą, aż wreszcie znaleziono kompromis, a mianowicie Stimson oświadczył, iż nie chciał decydować o stanowisku siostry wiceprezydenta przy oficjalnych przyjęciach towarzyskich, gdyż sekretarjat stanu zabiera tylko głos w sprawach hierarchji w świecie dyplomatycznym. Zrozumiano intencje tej salomonowej odpowiedzi Stimsona, a na drugi dzień doyen korpusu dyplomatycznego zawiadomił wiceprezydenta, iż dyplomaci jednogłośnie uchwalili, że należy pani Dolly Gann przyznać wszystkie zaszczyty, jakie przysługują żonie wiceprezydenta. W ten oto sposób został ten poważny konflikt zażegnany.

Ale opinja publiczna, względnie opinja tej warstwy, która ma pretensje do nadawania tonu opinji publicznej, miała niedawno kłopot ze samym prezydentem Hooverem. Oto prezydent Hoover w święta Wielkanocne ubrał sobie zamiast cylindra szary filcowy kapelusz, który jakoś nie harmonizował z konwencjonalną „jaskółką". Wszyscy poprzedni prezydenci, a więc Rosevelt, Taft, Wilson, Harding, Coolidge nosili cylindry. Hoover zaś włożył na swą głowę filcowy kapelusz, a w dodatku zapomniał rękawiczki w domu i wyszedł na spacer bez laski. Ba, to jeszcze nie wszystko, oto prezydent kazał sobie w pracowni urządzić telefon, czem także naruszył stary już zwyczaj, że prezydenta Stanów Zjednoczonych nie można tak jak zwykłego człowieka przywołać do telefonu.

Zgorszenie było wielkie, a spotęgowało się jeszcze, skoro się dowiedziano, że pani Hooverowa zrezygnowała z pomocy rozmaitych specjalistek od upiekszania. Sama się czesze, sama sobie robi manicure, a nawet sama szoferuje własnem autem. Można sobie przedstawić, jak poważnie damy z towarzystwa kiwały głowami nad „wybrykami" żony prezydenta Hoovera....

Z SALI SĄDOWEJ

Piąty dzień rozprawy o pobicie Cornera

Zeznania lekarzy-znawców sądowych

Kraków, 19 maja

W piątym i ostatnim dniu rozprawy o pobicie Cornera, zainteresowanie procesem doszło do **punktu kulminacyjnego.** Już przed godz. 9 w ulicy Senackiej przed gmachem sądowym zgromadziły się tłumy publiczności, do wnętrza jednak puszczano tylko „szczęśliwych" posiadaczy biletów wstępu na toczącą się rozprawę. Galerię wypełniła płeć piękna, parter zaś mężczyźni. Audytorjum wzrastało z godziny na godzinę, tak że koło godz. 12 panował na sali niebywały ścisk.

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka post. **Cieślaka,** którego do rozprawy powołała obrona. Zarówno prok. Michałowski, jak i zastępca strony poszkodowanej mec. Szurlej zapytywali świadka

dlaczego dopiero teraz, po półtora roku występuje on na rozprawie.

Miał przecież możność, jeżeli był świadkiem czegoś, zgłosić się w tym charakterze z chwilą rozpoczęcia dochodzeń policyjnych w tej sprawie, która głośną była nie tylko w krakowskich sferach policyjnych ale w całej Polsce.

Św. Cieślak miał sprostować twierdzenie pobitego Cornera, że w celach i korytarzyku oddzielającym cele od izby dyżurnej było ciemno oraz że obaj oskarżeni bardzo krótką chwilę stali przy Cornerze, oraz, że go nie bili. Takie też zeznania złożył na wczorajszej rozprawie.

ORZECZENIE ZNAWCÓW LEKARZY.

Po przesłuchaniu św. Cieślaka zabrał głos

lekarz sądowy Dr. Jankowski,

który wygłasza dłuższe parere, stwierdzając na wstępie, że wyniki oględzin lekarskich, dokonanych w różnych czasach przez rozmaitych lekarzy **pokrywają się zupełnie ze sobą,** a względnie uzupełniają się ze sobą, tak że zestawiając je obecnie, otrzymamy zupełnie dokładny obraz wszystkich obrażeń, jakich Iwon Corner w czasie krytycznym doznał. To zestawienie obrażeń przedstawia sie sumarycznie, jak następuje

22 sińce na całem ciele, otarcia przyskórka płytsze i głębsze oraz rysy skórne — złamanie jednego żebra — wylew krwawy o obecności powietrza w lewym worku płucnym z następowem osłabieniem akcji serca i zakrzepem w żyle udowej lewej

oto obraz wszystkich obrażeń cielesnych, odniesionych przez Iwona Cornera w czasie owej krytycznej nocy.

Wszystkie te, bez wyjątku obrażenia, według orzeczenia lekarzy znawców są **następstwem urazów zadanych ciałami twardemi, tępemi, względnie tępo krawędzistemi. Część z nich, pochodzi od otarcia kajdanami, któremi badanego skuto.** Obrażenia na kolanach powstały niewątpliwie w następstwie upadku na ziemię; reszta obrażeń mogła powstać już to w czasie upadku, już to szamotania się z Cornerem. Osobną grupę obrażeń stanowią mniej lub więcej rozległe obrażenia zlokalizowane po lewej stronie klatki piersiowej z przodu, a przedstawiające się jako duże zasinienie, dalej bardzo długie bo 20 cm. mierzące otarcie naskórka, wreszcie złamanie 7 żebra lewego na pograniczu zetknięcia się kostki tego żebra z kością. Z całości aktów sprawy, w szczególności zaś z zeznań Cornera wynika, że owe obrażenia klatki piersiowej nie powstały z upadku, ani też szamotania się, **ale były wynikiem kilku uderzeń zadanych z ręki drugiej osoby i to albo wprost pięścią, albo jakimś przedmiotem tępym, lub krawędzistym o małej stosunkowo powierzchni.** Dalej orzeczenie lekarskie **wyklucza, żeby Corner nabawił się złamania żebra w czasie szamotania się z policjantami przy ul. Siennej,** gdyż wtedy Corner upadł wprawdzie na ziemię, ale na policjanta, wobec czego przy upadku na ciało drugiej osoby złamanie żebra, wogóle, a z takiemi następstwami w szczególności, należy bezwarunkowo wykluczyć. Dalej niepodobna przypuścić, aby przy upadku na ziemię człowieka młodego, którego kości są bardzo elastyczne, mogło nasątpić złamanie żebra, pociągające za sobą tak olbrzymi krwotok wewnętrzny, powstały najwidoczniej skutkiem zranienia płuca przez odłamek sterczącego żebra. Wreszcie orzeczenie lekarskie stwierdza, że owe złamanie żebra z wszystkiemi jego bezpośredniemi i dalszemi **następstwami jest wynikiem czynnego działania osób drugich, a więc pobicia.**

Po orzeczeniu Dra Jankowskiego obaj obrońcy oskarżonych stawiali przez przeszło dwie godziny pytania znawcom lekarzom. Szczególnie wiele czasu zabrało pytanie, postawione przez jednego z obrońców, czy złamanie żebra u Cornera nastąpić mogło przy doprowadzaniu go na komisarjat.

Po godz. 1 przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę.

(Dalszy przebieg rozprawy podajemy na str. 15).

Anna Nichols ma jeszcze za mało dolarów...

Głośna autorka amerykańska Anna Nichols zarobiła na swojej komedji „Abies Irish Rose", którą grano m. in. w Berlinie i we Wiedniu pt. „Dreimal Hochzeit" kilkaset razy, okrągło pięć miljonów dolarów. Przed kilku miesiącami wytwórnia „Universal Pictures Corporation" puściła w świat film pt. „Cohnowie i Kelleyowie". Pani Nichols w tej komedji filmowej widziała plagjat swej komedji i zaskarżyła o olbrzymie odszkodowanie. Skarga została odrzucona, a sędzia w motywach wyroku zaznaczył, że nie może być mowy o plagjacie, ponieważ zasadnicza idea utworu „Abies Irish Rose" nie jest wcale oryginalna, lecz stanowi znany komunał. Gdyby pani Nichols nie była tak łasą na pieniądze, oszczędziłaby sobie tej ostrej krytyki swego arcydzieła...

3

W poniedziałek, dnia 20-go b. m. o godz. 8 wiecz.
odbędzie się w sali Hotelu Londres, przy ul. Stradom 11

ZGROMADZENIE WYBORCZE DO KAHAŁU

Referenci:
Adw. Dr. S. Feldblum i Adw. Dr. I. Schwarzbart

3

Jak zamordowano Różę Luxemburg?

Donieśliśmy już o procesie karnym, jaki toczył się ostatnio w Berlinie przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi demokratyczno-lewicowego tygodnika „Das Tagebuch", Bornsteinowi, oskarżonemu przez prokuratora państwa Jornsa o obrazę czci.

Proces pozornie nie był ciekawy, tło jednak tego procesu i przedmiot oskarżenia były tego rodzaju, że sprawa stała się sensacją dnia nietylko w Niemczech, ale i w całej kulturalnej Europie, ba, nawet na całym prawie świecie.

By zrozumieć przebieg procesu i treść zapadłego wyroku, cofnąć się należy myślą do końca 1918 roku.

Nad zdyscyplinowaną i niewzruszoną zdawałoby się, Rzeszą niemiecką, przeciągać poczęły groźne chmury rewolucyjnych wstrząsów społecznych ruchów i ulicznych walk. W owym to czasie przywódcy radykalnego odłamu socjalistów — Karol Liebknecht i Róża Luksemburg, — więzieni od szeregu miesięcy przez rząd cesarski, odzyskują wolność, stają na czele ruchu robotniczego i wywierając na masy olbrzymi wpływ omal nie ujmują władzy państwowej w swe ręce. Stają się jednak równocześnie solą w oku reakcyjnej soldateski i z jej rąk

ponoszą pewnego dnia śmierć.

Sprawa ta wywołała wówczas wiele wrzawy. Śledztwo dostało się w ręce ówczesnego radcy sądu wojennego Jornsa. Jak było to śledztwo prowadzone — trudno powiedzieć, dość, że

nie dało ono żadnych pozytywnych rezultatów i sprawcy oba mordów uszli bezkarnie.

I oto obecnie w marcu b. r. w czasopiśmie „Tagebuch" ukazał się artykuł, który bez ogródek zarzuca ówczesnemu radcy sądu wojennego, a obecnemu prokuratorowi państwa Jornsowi, że jako sędzia śledczy w dochodzeniach o mord popełniony na Karolu Liebknechcie i Róży Luksemburg

działał stronniczo na korzyść sprawców.

Będąc sam przeciwnikiem politycznym zamordowanych, świadomie opóźnił aresztowanie sprawców, pomijał starannie wszelkie poszlaki, które wskazywały jako na głównego podejrzanego kapitana Papsta i wkońcu, że umożliwił ucieczkę skazanemu na dwuletnie więzienie za udział w morderstwie, porucznikowi Voglowi.

Artykuł w „Tagebuchu" wywołał w Berlinie i całych Niemczech niebywałe poruszenie. Oczekiwano, że prokurator Jorns nie puści płazem tak strasznego oskarżenia, które wywołało ujemne wrażenie w opinji nawet najbardziej zdecydowanych przeciwników Liebknechta i Róży Luksemburg. I faktycznie prokurator wytoczył redaktorowi „Tagebuchu" proces o obrazę czci.

Lecz już pierwsze dni rozprawy wskazały, ku zdumieniu wielu ludzi, że oskarżyciel prywatny i oskarżony zamienili swe role na sali sądowej. Oskarżony redaktor Bornstein i jego obrońca, słynny adwokat Paul Levi, jeden z najdoskonalszych mówców Berlina, wystąpili z szeregiem faktów i dowodów przeciwko Jornsowi, który z trudem jedynie zdołał ich ataki odeprzeć.

Jorns, który posiada ustaloną sławę specjalisty w procesach politycznych, celując bystrością, wymową i orjentacją, nie spodziewał się snać, że przeciwnik posiadać będzie tyle materjału dowodowego i ciężko mógł tylko kleić poszczególne zdania swej mowy.

Do najsenzacyjniejszych momentów procesu należały niewątpliwie te, w których

naoczni świadkowie opisywali sceny mordu dokonanego na dwóch leaderach lewicy socjalistycznej niemieckiej.

Między innymi zeznawał były huzar Wilhelm Runge. Oznajmił on, że krytycznego dnia wysłano go na służbę wartowniczą przed hotel „Eden" w Berlinie. Do hotelu weszli w pewnej chwili Liebknecht i Róża Luksemburg. Bezpośrednio potem otrzymał on

rozkaz od kapitana Hartunga, by nie wypuścić ich żywcem z hotelu.

Zwrócił on uwagę, że nie może strzelać w czasie, gdy na ulicy znajduje się tylu przechodniów. Wówczas Hartung polecił mu użyć kolby.

W chwilę potem Róża Luksemburg opuszczała hotel w towarzystwie porucznika Vogla.

Runge uderzył ją kolbą karabinu w głowę.

Wówczas porucznik Vogel wrzucił ją do samochodu, gdzie

porucznik Krull strzelił jej z rewolweru w skroń.

Dalej opowiadał Runge, że otrzymał też polecenie zabicia deputowanego Picka, który jednak zdołał uciec. Po tygodniu dowiedział się on, że jest rozkaz aresztowania go za udział w morderstwie. Wówczas Runge zwrócił się do kapitana Hartunga, który wydał mu paszport do Pragi. Runge nie skorzystał z niego i pozostał w Berlinie. Po upływie kilku dni zjawili się u niego dwaj urzędnicy policji krymінalnej, aresztowali go, lecz zarazem wyjaśnili, że radca Jorns

radzi mu, aby nie wydawał swych przełożonych lecz wziął wszystko na siebie, a dostanie za to najwyżej trzy miesiące więzienia i zapewnienie bardzo dużej pomocy na przyszłość — doskonałą posadę — synekurę.

W więzieniu odwiedził go też kapitan Hartung, pouczając, jak zeznawać przed Jornsem.

Świadek Liepman zeznał, że w owym czasie kiedy w hotelu „Eden zjawił się Liebknecht z Różą Luksemburg, otrzymał od Papsta polecenie przewiezienia Liebknechta do więzienia w Moabicie. Gdy wraz z Liebknechtem wsiadł do samochodu, zastał tam kapitana w otoczeniu kilku wojskowych. Liebknecht nie zdążył usiąść, gdy dostał potężny cios kolbą w głowę, co spowodował omdlenie.

W ogrodzie zoologicznym, z powodu rzekomego uszkodzenia samochodu, wyszli wszyscy z auta. Liebknecht szedł pośrodku, otoczony oficerami. Nagle krzyknął ktoś: „Ucieka" — choć Liebknecht nie zdradzał najmniejszego zamiaru ucieczki. Rozległ się strzał i

Liebknecht osunął się martwy na ziemię.

Wśród przepełnionej tłumem publiczności sali sądowej ogłoszono wyrok, na który czekali wszyscy z wielką niecierpliwością. Z niecierpliwością tem większą, że rozprawa wykazała iż

aresztowani mieli możność opuszczenia więzienia o każdej porze dnia i nocy, a tem samem komunikowania się z prowadzącymi śledztwo poufnie, w prywatnych mieszkaniach.

Oczekiwano więc wyroku uniewinniającego. I istotnie

wyrok uwalniał całkowicie redaktora Bornsteina od zarzutu obrazy czci.

W motywach zaznaczono, że postępowanie dowodowe wykazało, iż oskarżyciel Jorns, w czasie śledztwa o zamordowanie Karola Liebknechta i Róży Luksemburg, tolerował takie stosunki, które utrudniały śledztwo, a w areszcie śledczym stworzył dla podejrzanych takie warunki, które naraziły na drwiny instytucję wymiaru sprawiedliwości.

Wyrok uwalniający Bornsteina stał się równocześnie najsurowszem potępieniem prokuratora Jornsa — to też wywołał niezwykłe wrażenie na całym kulturalnym świecie.

Doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności Miasta Krakowa

W dniu 11. maja b. r. odbył Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali obrad tejże Kasy swoje doroczne posiedzenie pod przewodnictwem *Prezydenta miasta Senatora inż. Karola Rollego* w obecności Członków Wydziału Wielkiego: Wiceprezydentów miasta: Witolda Ostrowskiego, Dr Ludwika Schneidra, Dr Piotra Wielgusa, oraz PP. Radców Aleksandra Adelmanna, Dr. Romana Bogdaniego, Karola Breuera, Tadeusza Epsteina, Michała Gizy, Dr Adolfa Grossa, Karola Holeksy, Stefana Iglickiego, Piotra Kosobudzkiego, Dr Karola Krzetuskiego, Dr Ignacego Landaua, Dr Rafała Landaua, Dr Edwarda Mazura, Dr Ludwika Merza, Dr Józefa Muczkowskiego, Dr Józefa Rosenzweiga, Stanisława Rymara, Dr Tadeusza Starzewskiego, Dr Samuela Tillesa i inż. Władysława Turskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił Przewodniczący żałobne wspomnienie Zmarłym Członkom błp. Inż. Józefowi Saremu, Wiceprezydentowi miasta, długoletniemu Członkowi Wydziału Wielkiego, tudzież śp. Janowi Englischowi, Senatorowi Rzeczypospolitej, Członkowi Wydziału Wielkiego i Nadzorczego, którzy pracą swoją niemało przyczynili się do rozwoju Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu I. Dyrektorowi Kierującemu Kasy Oszczędności *Dr. Tadeuszowi Fedorowiczowi*, który zaznaczył na wstępie, że jest to 63-cie z rzędu doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego, a zarazem ostanie na zasadzie dawnych przepisów statutowych. Następne już posiedzenie odbędzie się w zmienionych warunkach, gdyż według nowego statutu wybrana zostanie „Rada Kasy", która obejmie urzędowanie po obecnym Wydziale Wielkim Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Następnie Sprawozdawca podnosi tę ważną dla Instytucji okoliczność, że napływ wkładek był w roku 1928. również jak i w roku poprzednim bardzo znaczny, tak, że *wkładki złotowe i dolarowe* przeliczone po kursie zł. 8.85 *wynosiły w dniu 31. grudnia 1928. łącznie złotych 32,865.524.93*, która to suma stanowi *142.24%* stanu początkowego. Odpowiednio do tego wzrostu stanu wkładek *zwiększył się portfel wekslowy złotowy o zł. 3,774.193.52*, zaś *dolarowy o dolarów 519.225.69* do łącznej kwoty zł. 24,938.324.46, suma *pożyczek hipotecznych długoterminowych osiągła kwotę zł 5,920.434.99*, a pożyczek na skrypta złotych 1,248.239.79 — zaliczki udzielone Zakładowi pożyczkowemu na zastawy ruchowe wzrosły o zł. 203.772.— i wynosiły z końcem roku sprawozdawczego zł. 1,140.518.— *Ogólny obrót gotówkowy wynosił zł. 254,728.168.71*, czyli w porównaniu z rokiem poprzednim *był większy o zł. 107,700.686.78*. W dalszym ciągu Sprawozdawca zwraca uwagę, że rok 1928. jest trzecim z rzędu rokiem, odkąd po katastrofalnym zachwianiu się kursu złotego w roku 1925. stanęliśmy nareszcie na pewnym gruncie ustalonej waluty. Ten szczęśliwie utrwalający się stan waluty, który stał się wogóle bodźcem do oszczędności, spowodował i w naszym wypadku silny napływ wkładek oszczędnościowych. Wzrost ten w kapitale i w procentach o sumę zł. 9,790.498.47 ponad stan bilansowy z końca roku 1927.

Nie ulega wątpliwości, że ten wielce dodatni wynik przypisać należy pozatem w ogromnej mierze także i zaufaniu najszerszych sfer społeczeństwa do Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Można powiedzieć, że zaufanie jest najlepszem barometrem wzrostu wkładek, a zarazem i najcenniejszem kapitałem każdej Instytucji oszczędnościowej.

Zwiększenie kapitału wkładkowego pozwoliło Dyrekcji Kasy na wydatniejszą działalność na wszystkich niemal polach życia ekonomicznego i społecznego naszego miasta.

A przedewszystkiem na polu mieszkaniowem. Wiadomą jest rzeczą, jak ciężką bolączką naszych czasów jest nieznany przed wojną głód mieszkaniowy. To też Zarząd Kasy starał się współdziałać gorliwie w ogólnem dążeniu rządu i społeczeństwa w akcji jaknajwiększego ożywienia ruchu budowlanego na gruncie miasta Krakowa i jego okolicy. Dzięki kredytom Kasy wielka ilość właścicieli realności w śródmieściu i dzielnicach do Krakowa przyłączonych przeprowadziła nadbudowy wyższych pięter, tak frontowych, jak i w oficynach, oraz zremontowała stare, podniszczone domy. W dzielnicach położonych na peryferjach miasta, oraz we wsiach, znajdujących się w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, zbudowano przy pomocy kredytowej Kasy Oszczędności cały szereg realności większych i mniejszych. Zwłaszcza te ostatnie zasługują na szczególną uwagę, gdyż pomieściły one bardzo znaczną ilość rodzin pracującej inteligencji, jakoto funkcjonarjuszy państwowych, komunalnych czy prywatnych, którzy mając własny dach nad głową, mogą stworzyć sobie warunki mieszkaniowe, jakie są potrzebne i konieczne dla życia i zdrowia.

Te niewielkie domki, otoczone zielenią, tworzą już całe osiedla, żywo przypominające tak popularne zagranicą miasta—ogrody.

Najlepiej tę *pomoc kredytową na wzmożenie ruchu budowlanego*, a zatem na budowę, nadbudowę i remont domów mieszkalnych w Krakowie i okolicy, *wyrazi kwota udzielonych na ten cel pożyczek, wynosząca zł. 8,200.000.*

Kasa Oszczędności miasta Krakowa nietylko w ten sposób przyczyniła się do rozbudowy miasta, ale także sama *powzięła inicjatywę budowy ze środków własnego funduszu emerytalnego trzech wielkich domów mieszkalnych* w Śródmieściu Krakowa przy ulicy Szpitalnej i św. Tomasza, *z których jeden — narożny — oddany już został do użytku lokatorów z dniem 1 stycznia 1929.* Budynki te obejmować będą 155 ubikacyj mieszkalnych, biurowych i sklepowych.

Przestrzegając zasady, że instytucja nasza ma służyć w pierwszym rzędzie ku zaspokojeniu potrzeb miasta Krakowa i okolicy, nie zamykaliśmy jednak oczu i na *potrzeby niektórych miast Województwa Krakowskiego, a przedewszystkiem uzdrowisk, jak Zakopane, Krynica i Rabka, a kredyty udzielane na te cele doszły do sumy zł. 1,162.480.*

Także na cele *uprzystępnienia uzdrowiska „Ojców"*, a mianowicie na budowę drogi *udzieliliśmy kredytu zł. 70.000.—*, nie licząc, że w *roku 1927* na ten sam cel udzieliła Kasa Oszczędności pożyczki w kwocie *zł. 199.000.—.*

Również i *rolnictwo* podmiejskie doznawało poparcia kredytowego ze strony Kasy, przyczem nie pominęliśmy i większych gospodarstw przemysłowo-rolniczych w powiatach sąsiednich. Suma kredytów rolniczych wynosi *zł. 384.178.—.*

Pomoc kredytowa, jakiej udzieliliśmy *dla handlu, przemysłu i rękodzieła*, oraz dla związanych z tymi działami gospodarstwa społecznego instytucyj, jak *spółdzielnie, spółki* i Kasy, była bardzo znaczna i *wyniosła zł. 3,550.000.*

Niemniej *Gmina miasta Krakowa* oraz jej zakłady przemysłowe korzystały wydatnie w roku sprawozdawczym z kredytów Kasy Oszczędności *na cele inwestycyjne.*

Wspomnieć tu należy o znacznem rozwinięciu się działu pożyczek długoterminowych, które według zamknięcia rachunków za rok 1928 wzrosły w ciągu tego roku o dol. 239.920.— i wynoszą dolar. 483.420.— a 8.85 równa się zł. 4,278.267.—. Jakkolwiek dział ten nie mógł nadążyć w rozwoju kredytom krótkoterminowym z powodu ogólnej tendencji lokowania gotówki tylko na terminy krótkie, to jednak wzrósł on bardzo poważnie i będzie dążeniem Dyrekcji Kasy, aby pożyczki hipoteczne długoterminowe w dalszym ciągu rozbudowywać.

Łączna *kwota* wszystkich *nowych kredytów udzielonych* przez Kasę *w ciągu roku 1928 wynosi zł. 17,768.178.77.*

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że przy panującej obecnie ciasnocie na rynku pieniężnym, *kerdyty udzielane przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa należą do najtańszych kredytów w Polsce*, gdyż pomimo podwyższenia stopy dyskontowej przez Bank Polski, *stopa procentowa od kredytów długoterminowych 4½%—9%* oraz *od kredytów wekslowych 9%—11% pozostała nadal niezmieniona, i Dyrekcja Kasy Oszczędności nie ma obecnie zamiaru podwyższenia stopy procentowej od kredytów udzielanych przez nią*, chyba, gdyby ogólna polityka kredytowa zmusiła ją do podwyższenia stopy procentowej od wkładów, a tem samem i od kredytów.

Dyrekcja Kasy Oszczędności nie ograniczała się w działalności swojej jedynie w murach tej starej Instytucji, lecz brała udział w licznych posiedzeniach w trzech organizacjach Kas Oszczędności, a mianowicie w Polskim Związku Kas Oszczędności we Lwowie, Biurze Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Polsce z siedzibą w Warszawie przez swojego I. Dyrektorka Dra Tadeusza Federowicza, jak niemniej interesując się ruchem Wszechświatowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie (Instituto Internazionale del Risparmio Milano), w którym zastąpiona jest przez Dyrektora Dra Tadeusza Federowicza i Dyr. Józefa Dorawskiego.

Pomyślny stan finansowy Kasy, jak niemniej dobra gospodarka Zarządu, znalazły wyraz w przeprowadzonej w dniach od 26/X—4/XI 1928 lustracji, dokonanej z ramienia Zarządu Polskich Kas Oszczędności we Lwowie przez Inspektora tegoż Związku, który reasumując swoje sprawozdanie stwierdza, że „Kasa Oszczędności miasta Krakowa jest Instytucją dobrze, rozumnie i celowo prowadzoną, że wkładki oszczędności mają pełne zabezpieczenie i płynność, że polityka kredytowa Dyrekcji jest ostrożna i celowa".

Z uwagi, że od czasu zamknięcia ksiąg upłynęło już 4 miesiące, sprawozdawca przedstawia stan w jakim znajduje się obecnie rozwój Kasy Oszczędności, ujmując to w kilka pozycyj cyfrowych, a mianowicie *stan wkładek złotowych i dolarowych* (przeliczonych po zł. 8.85) wynosił w dniu 31 grudnia 1928 zł. 32,865.524.93, *w dniu zaś 30 kwietnia 1929 r. wynosi złotych 36,469.880.10*, czyli wkładki wzrosły w ciągu czterech miesięcy o zł. 3,604.355.17, co oznacza przeciętny *miesięczny przyrost w kwocie złotych 901.088.79.*

Portfel wekslowy złotowy i dolarowy wzrósł o zł. 1,343.499.35 do sumy zł. 26,281.823.81, zaliczki udzielone Zakładowi zastawniczemu osiągnęły kwotę zł. 1,227.818.—, sumy zaś w każdej chwili płynne do dyspozycji Kasy Oszczędności wynosiły zł. 3,183.870.73.

Ogólny zaś majątek Kasy Oszczędności miasta Krakowa wzrósł o zł. 3,649.867.90 i *wynosi obecnie zł. 44,108.738.75.*

Tych kilka cyfr daje nam obraz dalszego rozwoju Kasy i w tej pełni rozkwitu Wysoki Wydział Wielki i Władze Kasy oddają owoce swojej długoletniej pracy z najlepszymi widokami na przyszłość, nowemu Zarządowi pod nazwą „Rada Kasy".

Następnie Przewodniczący Prezydent mia-

sta, Senator Inż. Karol Rolle udziela głosu *Inż. Władysławowi Turskiemu*, jako Przewodniczącemu Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego w celu złożenia sprawozdania z czynności rewizyjnych za rok 1928. Sprawozdawca stwierdza, że po dokonaniu w roku 1927 dodatkowej waloryzacji wkładek, w którym stopa procentowa tejże waloryzacji podwyższona została do 20%, zamknięty został okres likwidacji przedwojennych wierzytelności wkładkowych. Fakt wysokiej stosunkowo waloryzacji wkładek, coroczne udzielanie zasiłków bardzo wielu dobroczynnym i kulturalnym Instytucjom naszego miasta, oraz udzielanie krótko- i długoterminowych kredytów nawet w okresach depresji finansowej, wzmogły zaufanie szerokich sfer społeczeństwa do Kasy i postawiły ją na jednym z pierwszych miejsc wśród instytucyj kredytowych.

Komitet rewizyjny badał czynności Dyrekcji Kasy Oszczędności na perjodycznych posiedzeniach, na których przeprowadzono lustrację wszystkich działów Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego, a rezultatem tych wszystkich rewizyj było przekonanie, że czynności w Kasie odbywały się zupełnie prawidłowo, kredyty były udzielane przez Dyrekcję w sposób umiejętny i ostrożny, tak, że rok 1928 nie przyniósł żadnych strat. We wszystkich działach Kasy panuje wzorowy ład i porządek, dokładne i przejrzyste prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz wszelkich czynności manipulacyjnych.

Na tej podstawie Sprawozdawca stawia następujące wnioski:

1) *udziela się Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Krakowa na podstawie szczegółowego zbadania rachunków* i porównania ich z księgami i załącznikami, *absolutorjum z Zarządu w r. 1928*, wyrażając jej zarazem zasłużone uznanie;

2) uchwala się z *czystego zysku* za rok 1928, wynoszącego kwotę *zł. 531.463.97* wcielić do Funduszu rezerwowego A *zł. 281.463.97*, przeznaczyć na Fundusz waloryzacyjny wyrównawczy zł. 20.000.—, resztę zaś rozdzielić na datki po myśli § 41 ust. 9 statutu, w tem na dobroczynne i ogólne pożyteczne cele miejscowe jak następuje:

1) Restauracja Kościoła Marjackiego (dalsza rata) 15.000 złotych (razem 40.000 zł.), 2) Restauracja Kościoła na Skałce 4.000, 3) Restauracja Kościoła św. Anny 4.000, 4) Restauracja Kościoła św. Piotra i Pawła 4.000, 5) Restauracja Kaplicy NMP. w kościele św. Marka 500, 6) Restauracja gobelinów w Katedrze na Wawelu 1.000, 7) Restauracja Starej Bożnicy w Krakowie 4.000, 8) Budowa domu Związku Młodzieży rękodzieln. i przemysłowej 7.500, 9) Budowa domu Zakładu wychowawczego im. Ks. Siemaszki dla biednych osieroconych chłopców 5.000, 10) Budowa domu im. Józefa Piłsudskiego 6.000, 11) Budowa domu mieszkalnego dla żonatych szeregowych P. P. 2.000, 12) Budowa Katolickiego Domu Akademickiego 1.000, 13) Budowa Bursy Katol. Związku Polek dla uczniów gimnazjaln 1.000, 14) Budowa „Domu Zdrowia" uczenic Seminarjum żeńskiego Instytutu Marji 500, 15) Budowa Domu Polskiego Związku Kolejowców 500, 16) Szpital OO. Bonifratrów 3.500, 17) Szpital Gminy Izraelickiej 3.500, 18) Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi 1.000, 19) Wojewódzki Komitet przeciwgruźliczy 1.000, 20) Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe 500, 21) Towarzystwo Dobroczynności 1.500, 22) Siostry Miłosierdzia „Dom Pracy" w Krakowie 1.500, 23) Schronisko Brata Alberta 1.000, 24) Stowarzyszenie ochron starców żydowskich „Asyfas Skeinim" 500, 25) Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo 300, 26) Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 300, 27) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 500, 28) Stowarzyszenie żyd. „Dobroczynna Kasa Pożyczkowa" 500, 29) Stow. dla niesienia pomocy ekonomicznie podupadłym Żydom „Bejt Lechem" 300, 30) Stow. wsparcia biednych chorych wyznania mojż. „...kur Cholim" w Krakowie i Podgórzu 600, 31) Tow. ochrony zdrowia ludności żydowskiej „Toz" 300, 32) Związek Podurzędników i Skontystów instytucyj finansowych na wdowy i sieroty 500, 33) Związek wdów po powstańcach 1863/4 roku 500, 34) Towarzystwo opieki nad wdowami i sierotami po oficerach narodowości polskiej 1.000, 35) Związek żyd. inwalidów, wdów i sierot wojennych 300, 36) Towarzystwo dla wsparcia biednych wdów żyd. 300, 37) Towarzystwo opieki nad więźniami 300, 38) Główny Komitet opieki nad ochronkami dla małych dzieci 2.000, 39) Tow. ochrony dzieci i młodzieży 1.500, 40) Tow. Przyjaciół dzieci 1.500, 41) Stow. „Rodzina Sieroca" 1.500, 42) Zakład wychowawczy sierót żydowskich „Megadle Jesomim", ul. Dietlowska 64 — 500, 43) Stow. ochrony dzieci wyznania mojż., ul. Mostowa 2 — 500, 44) Zachodnio-Małopolski Związek Towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi 500, 45) Tow. opieki nad żydowskiem dzieckiem robotniczem „Nasze Dzieci" 300, 46) Eksternat dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej 300, 47) Stow. „Żydowska opieka pozaszkolna" 300, 48) Stow. opieki nad żyd. dziećmi głuchoniememi 100, 49) Sekcja opieki pozaszkolnej im. św. Szczepana dla dzieci umysłowo upośledzonych i głuchoniemych 500, 50) Związek Młodych Polek na cele opieki nad pracującemi dziewczętami 500, 51) Krakowskie Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi na opiekę nad zaniedbaną młodzieżą 500, 52) Sodalicja Marjańska Nauczycielek na odzież dla ubogiej młodzieży 500, 53) Towarzystwo wsparcia uczniów szkół ludowych wyzn. mojż. w odzież i obuwie 300, 55) Kuchnia Sióstr Felicjanek dla ubogich studentów 1.000, 56) Salezjańska Bursa rzemieśnicza fundacji ks Lubomirskiego 3.000, 57) Bursa sierót żydowskich przy Stowarzyszeniu rękodzielników żyd. „Szomer Umonim" 400, 58) I. Bursa żyd. sierót po rękodzielnikach, ul. Krakowska 53 — 400, 59) Dom Sodalicji Marjańskiej Akademików Uniw. Jagiell. 1.000, 60) Towarzystwo Południowych i Zachodnich Kresów na utrzymanie bursy dla młodzieży 1.500, 61) Kolonje wakacyjne dla uczniów i uczenic szkół powszechnych i średnich w Krakowie 3.000, 62) Towarzystwo Rabczańskiej kolonji leczniczej dla żydowskiej dziatwy szkolnej 300, 63) Towarzystwo opieki nad sierotami żydowskiemi na półkolonje wakacyjne 400, 64) Towarzystwo dla wspierania chorej młodzieży żyd. szkół średnich i wyższych „Nadzieja" 400, 65) Krakowski Wojewódzki Oddział Związku Harcerstwa Polskiego 1.000, 66) Związek Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA 1.000, 67) Związek Strzelecki, Zarząd Okręgu Krakowskiego 1.000, 68) Towarzystwo Szkoły Ludowej: Zarząd Główny w Krakowie 2.500, 69) Towarzystwo Szkoły Ludowej: Koło I. w Krakowie 2.000, 70) Towarzystwo Szkoły Ludowej: Koło VI. w Krakowie 500, 71) Towarzystwo Szkoły Kupieckiej 500, 72) Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 750, 73) Kollegjum wykładów naukowych 200, 74) Szkoła zawodowa „Ognisko Pracy" dla dziewcząt żydowskich 300 75) Stow. „Talmud Tora" dla udzielania ubogiej młodzieży żyd. nauki religji mojż. i języka hebrajskiego 300, 76) Żydowska Szkoła religijna i przemysłowa „Bajs Jakow" na opiekę pozaszkolną nad dziewczętami 300, 77) Ortodoksyjna Szkoła żydowska „Jesodej Hatora" 200, 78) Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych 1.500, 79) Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa 1.500, 80) Wydawnictwo historji Żydów w Krakowie 300, 81) Towarzystwo Muzyczne 1.000, 82) Towarzystwo Oratoryjne 500, 83) Krakowski Oddział Związku Zawodowych Muzyków R. P. P. 500, 84) Towarzystwo Bibljoteki i Czytelni publ. izrael. „Ezra" 300, 85) Związek Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Archidjecezji Krakowskiej 750, 86) Związek Stowarzyszeń Katol. Robotników Archidjecezji Krakowskiej 1.000, 87) Stowarzyszenie żydowskich słuchaczy Uniw. Jag. „Ognisko" 300, 88) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Komitet miejski w Krakowie 1.000, 89) Sekcja Lotnictwa Sanitarnego przy O. K. V. w Krakowie 1.000, 90) Polski Biały Krzyż, Zarząd Okręgowy w Krakowie 200, 91 Polski Czerwony Krzyż, Okręg Krakowski 200, 92) Polskie Towarzystwo Opieki nad grobami Bohaterów 200, 93) Komitet wykonawczy Powszechnej Wystawy Krajowej Dział rzemiosła Województwa Krakowskiego, na poparcie obesłania wystawy przez rękodzielników krakowskich 5.000.

(O terminie wypłaty powyższych datków przesłane będą pisemne zawiadomienia).

Po przeprowadzonej krótkiej dyskusji, w zarządzonem przez Przewodniczącego głosowaniu zatwierdzono zamknięcie rachunków i bilans Kasy Oszczędności miasta Krakowa za rok 1928, przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Dyrekcji oraz wnioski Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego wyżej przytoczone.

Z kolei Przewodniczący Inż. Karol Rolle udzielił głosu *Dyrektorowi Kasy Oszczędności Józefowi Dorawskiemu*, który przedstawił sprawę zatwierdzenia etatu urzędników i sług oraz ich płac, tudzież pensyj emerytalnych, wdowich i sierocych, stosownie do uchwalonego przez Wydział Nadzorczy w dniu 29 kwietnia 1929 preliminarza wydatków administracyjnych Kasy Oszczędności i Zakładu Zastawniczego na rok 1929.

Wnioski te uchwalono, na podstawie których awansowano PP. Franciszka Sauera i Edwarda Simmlera, mianowano urzędnikami PP. Walerję Wallisową, Tadeusza Kozubskiego i Edwarda Banasia, zaś woźnym p. Franciszka Cieplęę.

Wkońcu zabrał głos *Prezydent miasta Senator Inż. Karol Rolle*, który zamykając posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa *wyraził Dyrekcji Kasy i urzędnikom podziękowanie* za gorliwą i owocną pracę dla dobra i rozwoju Instytucji, do którego to rozwoju przyczyniła się również Gmina miasta Krakowa przez udzielenie pełnej poręki wobec osób trzecich za wszelkie zobowiązania Kasy Oszczędności miasta Krakowa, a w pierwszym rzędzie za wszelkie wkłady oszczędnościowe i ich oprocentowanie, co przyczyniło się nie mało do tego zaufania, jakiem się cieszy ta dawna i zasłużona Instytucja.

Ofiara „społecznej" biurokracji

Zakopane. (kap.) Onegdaj dostał rozstroju nerwowego i usiłował popełnić samobójstwo robotnik Siepak zatrudniony w fabryce „Strug" w Zakopanem. Siepak otrzymał w dniu tym nakaz zapłacenia 700 zł. za koszta leczenia ciężko chorej żony w szpitalu, do którego odwieziono ją w swoim czasie w momencie nagłego niebezpiecznego zachorzenia. Gdy żona znajdowała się już w szpitalu, Siepak zwrócił się do Kasy Chorych, gdzie był ubezpieczony, domagając się wydania dla szpitala asygnaty na leczenie żony. Kasa Chorych przez pewien czas zwlekała z załatwieniem sprawy, w końcu zażądała, aby Siepak sprowadził żonę do ambulatorjum Kasy Chorych dla zbadania jej Było to jednak niewykonalne, wobec ciężkiego stanu chorej, którą niepodobna było przewieźć ze szpitala do ambulatorjum Kasy Chorych. Kasa Chorych w Zakopanem odmówiła wobec tego wydania asygnaty, a zarząd powiatowy Kasy w Nowym Targu, do którego zwrócił się Siepak, załatwiał sprawę tak długo, aż koszta szpitalnego leczenia chorej wzrosły do 700 zł Kasa Chorych ostatecznie odmówiła pokrycia tych kosztów, wskutek czego szpital postanowił ściągnąć je od Siepaka. Gdy ten onegdaj dowiedział się o tej całkowicie rujnującej go decyzji, tak się tem przejął, że doznał rozstroju nerwowego i usiłował kilkakrotnie popełnić samobójstwo. Nieszczęśliwym robotnikiem zaopiekowała się policja i lekarz klimatyczny.

ZWOLNIENIE ŻYTA OD CŁA WYWOZOWEGO

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje na podstawie zawiadomienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że na mocy decyzji Rządu znaczne ilości żyta (do 100.000 ton) mogą być wywiezione zagranicę bez cła i ze zwolnieniem od podatku obrotowego.

Podania o zwolnienie żyta od cła wnosić należy do Wydziału Handlu Zagranicznego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, Elektoralna 2.

ZE SPORTU

Dzisiejsza niedziela ligowa

ŁKS. na czele tabeli ligowej! Oto największa sensacja polskiego footbalu w sezonie wiosennym. Drużyna, która w ubiegłym roku ciężką stoczyć musiała walkę o pozostanie w lidze, a wkońcu szczęśliwie zdystansowała Hasmoneę na finishu — potrafiła skutecznie przeciwstawić się starym, wypróbowanym drużynom, a obecnie objęła po Wiśle prowadzenie w tabeli. Jak długo Łodzianie utrzymają się na czele — pokażą już najbliższe tygodnie, pewnem jest jednak, że przez jeden tydzień ŁKS jeszcze pozostanie leaderem.

Jak było do przewidzenia, Wisła potrafiła gładko pokonać Garbarnię 5:2, mimo jednak tak przekonywującego zwycięstwa czerwonych — benjaminek Ligi okazał się przeciwnikiem bardzo groźnym. Po tem jednak zwycięstwie czerwoni stracili punkt do lwowskich Czarnych, dzięki czemu ustąpić musieli pierwsze miejsce ŁKS-owi.

Nie ulega wątpliwości, iż najnowszą sensację w Lidze wzbudzą lwowscy Czarni, którzy po wysokocyfrowem zwycięstwie nad stołeczną Polonją 6:3, uszczknęli Wiśle w Krakowie jeden punkt. Drużyna lwowska przedstawia się jaknajlepiej i śmiało zaliczyć ją można do najlepszych w Lidze.

Warta z trudem wywalczyła remis z IFC. w Katowicach, potrafiła jednak pokonać pewnie Legję 3:1. Po tem zwycięstwie Poznaniacy posuwają się konsekwentnie ku górze. Wojskowi zaś, którzy po zwycięstwie nad Cracovią 2:0 ugiąć się musieli przed Wartą, ustąpić musieli siódme miejsce na rzecz zwycięskich Czarnych.

Beznadziejną jest sytuacja zarówno Pogoni jak i Cracovii. Obie renomowane drużyny — „specjaliści od drużyn zagranicznych" — grają bardzo słabo, toteż ciężko walczyć muszą w drugiej kolejce o pozostanie w Lidze. Jak bowiem zwycięstwo Turystów nad Warszawianką 2:0 wskazuje, „chętnych" do zajęcia ostatnich dwu miejsc niema.

Dzisiejszej niedzieli gościem Cracovii będzie Warta. Aczkolwiek drużyna gości przedstawia się bezsprzecznie korzystniej, to jednak wobec własnego terenu przyznajemy większe szanse Cracovii, która nieprędko znów mieć będzie tak doskonałą okazję do powiększenia swego stanu posiadania. W ubiegłym tygodniu triumfowała Cracovia.

W stolicy dojdzie do skutku derby lokalne — Legja—Polonja. Jeśli w ubiegłych latach wynik stał pod znakiem zapytania, to obecnie w normalnych warunkach bezapelacyjnie wygrać winna Legja. Uwzględnić jednak należy ambicję Polonji w spotkaniach z wojskowymi, która nieraz sprawiła niespodziankę. Dotychczasowe wyniki 2:2 i 3:2 dla Polonji. Pozatem w Krakowie Garbarnia w poniedziałek zetknie się z Wartą. Wątpić należy, czy przemęczeni niedzielnym meczem Poznaniacy potrafią jeden chociażby punkt wynieść z tego spotkania.

W mistrzostwach A-kl. walka na dobre dopiero się rozpoczęła. **M. Eckstein.**

—o—

HOCH, znany napastnik lwowskiej Hasmonei mimo uzyskania doktoratu nie porzuca footbalu. Grał on w szeregach Hasmonei przeciw repr. Równego i sam strzelił 2 bramki.

W WYŚCIGU KOLARSKIM ŁTK I M. zawodnik Hasmonei Nachtgeist zdobył drugie miejsce.

KOLARZE HASMONEI trenują intenzywnie przed wyścigiem 30 maja o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza w Polsce, do którego Hasmonea wystawia 8 zawodników.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE POGONI LWOWSKIEJ na 50 km. zdobył Froess w czasie 1,37.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Papież i Mussolini

Wychowanie imperjalistyczne prowadzi do wojny...

Znana mowa Mussoliniego o stosunku państwa włoskiego do Watykanu wywołała, jak się tego spodziewać było można, powszechną sensację. Głównym punktem niezgody między Watykanem a Mussolinim stanowi kwestja wychowania młodzieży. Mussolini oświadczył stanowczo, że nie chce się absolutnie wyrzec ingerencji państwa na wychowanie młodzieży, gdyż faszyzm musi wpoić w młodą generację zrozumienie ideałów faszyzmu tj. kultu dla męskości, dla władzy i dla imperjalizmu.

Z całej długiej mowy Mussoliniego przyniósł organ Watykanu „Osservatore Romano" tylko kilka wierszy. Spodziewano się więc, że papież na nią wcale nie odpowie. W czasie audjencji nauczycieli i uczniów szkoły jezuickiej z Mondragone wygłosił jednak papież przemówienie, będące w rzeczywistości polemiką z Mussolinim. Prasa faszystowska nie przyniosła przemówienia papieża, ale uczynił to organ papieski „Osserwatore Romano", który nie podlega cenzurze państwowej.

W swem przemówieniu zaznaczył papież przedewszystkiem, że wedel boskiego i ludzkie go parwa wychowanie młodzieży podlega tylko kościołowi i rodzinie, państwo zaś ma dostarczyć tylko środków z kasy państwowej na szkolnictwo. Następnie przeszedł papież do polemiki z faszyzmem. *Nie jest rzeczą konieczną ani też pożyteczną, by młodzież wychowywać w duchu imperjalizmu, albowiem co jedno państwo czyni, mogą też i inne państwa czynić, a w ten sposób nie służy się idei powszechnego pokoju, lecz zachęca się do powszechnej wojny.* W tym punkcie, oświadczył papież, będzie Watykan nieugięty i na żaden kompromis się nie zgodzi. Jeśli chodzi — oświadczył dalej papież — o uratowanie jakiejś duszy przed złem, to miałby odwagę paktować nawet z djabłem we własnej osobie. Zdaje się, że tym djabłem we własnej osobie jest Mussolini, z którym papież wdał się w rokowania, chociaż, jak z historji papiestwa wynika, wszelkie paktowanie z djabłem uchodziło za karcerstwo i doprowadzało przed trybunały świętej inkwizycji.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 19 maja.

Kraków (314.1) 11'45 Trans. z Poznania: komunikaty PWK. 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotn. meteor. 12'10 Trans. z Poznania uroczystego otwarcia Słowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego. 14 Pogadankad la rolników: inż. Wł Kochmański: „Walka ze szkodnikami w sadzie". 14'20 Odczyt pt: „Z rybactwa polskiego", wygł. inż St. Żarnecki. 14'40 Dr Stanisław Waśniewski: Kronika rolnicza. 15 i 15'15 Komunikaty. 17'30 Trans. z Warszawy: odczyt pt.: „Przegląd w grze" wygł. dr. Witold Czechowicz. 17'55 Trans. z Warszawy: audycja ludowa literacko- muzyczna. 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19'20 Odczyt pt.: „O wielkich epidemjach i psychozach w wiekach średnich", wygł. p. T. Ostrowski. 19'56 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień następny. 20'05 Trans. z Poznania. Koncert masowy chórów polskich w obecności Prezydenta Rzpltej. Po audycji trans. komunikatów z Warszawy oraz 23 Trans. muzyki tan. z restauracji „Pavillon".

Katowice (416.1) 12'10 Trans. z Poznania. 14 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". 14'40 Trans. z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19'20 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń). 19'55 Kom. meteor. 20'05 Trans. koncertu z Poznania. 23—24 Trans muzyki lekkiej z Krakowa.

Wiedeń (519.9) 12 Koncert wiedeńskiej ork. symf 20 Transm. z op. państw. Występ artystów Scali medjolańskiej.

Lipsk (361.9) 19 „Pajace" i „Cavaleria Rusticana".

Langenberg (462.2) 20'45 „Tristan i Izolda" opera Wagnera.

Poniedziałek, 20 maja

Kraków (314.1) 11'45 Trans. z Poznania: komunikaty PWK. 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komunik. lotn. meteor. 12'10 Trans. poranku z Filharmonji Warszawskiej (poranek pieśni). 15 Odczyty dla rolników: Komunik. meteor. 15'15 Trans. z Warszawy: koncert popularny. 17 Odczyt pt.: „Grafologja jako nauka i sztuka", wygł. dr. Leon Żupnik. 17'30 „Wiesław" Brodzińskiego — sztuka ludowa ze śpiewami — w wyk. art. Teatru Miejskiego. 19 Rozmaitości. 19'10 Lekcja francuskiego. 19'40 Komunikat harcerski. 19'56 Sygnał czasu. 20 Trans z Poznania: komunikaty PWK. 20'15 Trans z Poznania: Koncert słowiański (z udziałem chórów ogólno-czeskich). 20 Komunikat meteor. 22'05 „Wizerunek Sabały", wygł. p. Władysław Doruła. 22'30 Komunikaty z Warszawy. 24 Muzyka tan. z kawiarni „Carlton".

Katowice (416.1) 12'10 Koncert popularny. 15'15 Trans. koncertu z Warszawy. 17'30 Trans. z Krakowa „Wiesław". 19 Rozmaitości. 19'20 „Bery i bojki śląskie". 19'55 Komunikat. 20 Trans. Koncertu z Poznania.

Lipsk (361.9) 19 „Paganini" operetka Lehara.

Zurych (489.4) 19'10 „Parsifal" opera Ryszarda Wagnera.

Berlin (4754) 19'30 „Opowieści Hoffmanna", opera fantast. Offenbacha.

WIESŁAW, SŁUCHOWISKO REGJONALNE W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ

Interesujące to słuchowisko o charakterze regjonalnym opiera się na przeróbce, dokonanej przez Krystjana Józefa Ostrowskiego (1810—1882) syna emigranta, autora licznych dzieł wierszem i prozą w języku polskim i francuskim. „Wiesław" posłużył Ostrowskiemu za podkład pod libretto operetki (wydanej po francusku i po polsku w Krakowie w r. 1882) pt.: „Wiesław, la noce d'Helene ou les paysans polonais". Radjofonizacji tej przeróbki dokonał artsyta Teatru Miejskiego p. Surzyński, starając się nadać słuchowisku charakter ludowy, który uwydatniony zostanie przez powierzenie części muzycznej kapeli w rodzaju wiejskim, złożonym z dwojga skrzypiec, klarnetu i basów. Dowcipny prolog i epilog ujmą to interesujące słuchowisko radjowe w specjalnie od hoc skomponowane ramy.

W kaleidoskopie prasy

CO BĘDZIE JUTRO?

„Robotnik" pisze w artykule pod powyższym tytułem pod adresem sanacji i jej stosunku do marsz. Piłsudskiego:

> Jedyne nici, łączące Was wszystkich od p. Sławka do „Kurjera Czerwonego" i „Dnia Polskiego" — to: 1) niechęć, względnie nienawiść do demokracji parlamentarnej i 2) wiara albo spekulacja, że Piłsudski w rezultacie ostatecznym uczyni akuratnie to, co każdy z Was zosobna sobie wykombinował.
>
> Weźmy państwową politykę gospodarczą; „etatyzm" p. Moraczewskiego i krańcowe zwalczanie „etatyzmu" ze strony tzw. sanacyjnych sfer gospodarczych.
>
> Weźmy państwową politykę narodowościową; p. Sławek uważa podobno postulat autonomji terytorjalnej za „dowód" brania przez PPS pieniędzy z Berlina i z Moskwy, a „Kurjer Wileński" broni publicznie zasady autonomji.
>
> Weźmy państwową politykę społeczną; pp. Stapiński i Bojko wciąż piszą o reformie rolnej; „Słowo" i „Dzień Polski" uznają sam wyraz: „reforma rolna" za „haniebny" owoc „sejmowładztwa".
>
> I tak dalej — we wszelkiej dziedzinie.
>
> ...A połączyła Was ze sobą negacja — umiłowanie władzy — wojskowych„ strach przed reformą rolną — ziemian, strach przed kontrolą parlamentarną — „organizatorów" kampanji wyborczej z r. 1928 itd., itp.
>
> Trzymacie się Piłsudskiego. Szykuje się — każda wasza grupa zosobna do roli — „spadkobierczej" po Piłsudskim. Ale „potrafiliście" w przeciągu trzech lat rozpalić przeciw sobie taki płomień nienawiści, jako mało kto w historji.
>
> Żyjecie, jako „cień cienia" Piłsudskiego.
>
> Co będzie jutro? W każdym razie — nie wy.
>
> Wiecie, jak mawiał Napoleon I? „Niczego się nie boję dla mego systemu; **tylko nienawiści ludu do moich następców".**

NA MARGINESIE

Krótki traktat z dziedziny pedagogji

Każdy ojciec i każda matka wiedzą doskonale, jak wielką jest pokusa do — bicia. Gdy dziecko jest niegrzeczne, najprostszą, zdawałoby się, i najłatwiejszą metodą pouczenia go wydaje się kara cielesna. Nowoczesna pedagogja zapatruje się na tę sprawę zupełnie inaczej. Bicie dzieci jest istotnie może najprostszym i najłatwiejszym sposobem, ale nie — wychowawczym. Bicie dzieci nie prowadzi do niczego dobrego. Wprost przeciwnie, przekonano się, że w przeważającej ilości wypadków bicie psuje tylko stosunek dziecka do rodziców, co więcej, psuje stosunek dziecka do życia i świata, wykoszlawiając nieraz jego duszę na zawsze. Dziś już chyba tylko zupełnie ciemni rodzice uważają metodę bicia dzieci za wskazaną.

Jeżeli bicie dzieci nie jest więcej uważane za należyty system pedagogiczny, to z tego wcale jeszcze nie wynika, ażeby bicie ludzi dorosłych było bardziej zalecenia godne. Przed wojną zdarzało się, że w niektórych państwach, oczywiście nieeuropejskich, stosowano system bicia w czasie śledztwa w urzędach bezpieczeństwa publicznego. Gdzieniegdzie dochodziło nawet z tego powodu do rozmaitych przykrych skandali. Już wówczas jednak wskazywali psychologowie i pedagodzy na niewłaściwość systemu bicia także i u ludzi dorosłych. Jeden z uczonych słusznie podkreślał, że człowiek niewytrzymały na bicie wszystko zezna, co mu tylko zasugerują, nawet zbrodnie, których nigdy nie popełnił. Pożytku z tego więc niema żadnego, gdyż na rozprawie głównej taki zmaltretowany człowiek wszystko odwoła i nadomiar „zasypie" jeszcze tych, którzy na nim „przyznanie" wymusili. Z drugiej znowu strony człowiek bardzo na bicie wytrzymały, łączący w sobie żelazną siłę fizyczną z siłą woli i hartu, do niczego się nie przyzna, choćby go nawet krajano na kawałki. Widzimy więc, że system bicia w śledztwie, względnie w czasie dochodzeń pierwiastkowych, jest metodą dość zawodną.

Obrońcy systemu bicia twierdzili ze swej strony, że mimo wszystko w całym szeregu wypadków bicie doprowadza jednak do przyznania się złoczyńcy do winy. Wspomniany wyżej uczony — był to znany patagoński profesor psychologji, Berovius — odpowiadał na to, że każdy system, nawet najgorszy, wydaje czasami w pewnych konkretnych wypadkach, pozytywne rezultaty, że więc także bicie w śledztwie przynosi często przyznanie się winnego do winy. Drobną tę korzyść przeważa jednak olbrzymia i wprost uchwycić się nie dająca szkoda moralna, jaką system bicia powoduje, nie w ostatnim rzędzie także i u — bijących. Z biciem ma się bowiem rzecz taksamo, jak z wszelkiem złem. Kto się przyzwyczaja do bicia, ten bije już stale i bez opamiętania się. Prof. Berovius wylicza w swojem dziele o biciu liczne wypadki, w których policja patagońska, przyzwyczaiwszy się do bicia aresztowanych celem wymuszenia od nich przyznania się do winy, biła już potem także i takich aresztantów, u których zupełnie nie chodziło o żadne przyznanie się, gdyż wina ich była zupełnie jasna i niezaprzeczona.

Wywody prof. Beroviusa wywołały w swoim czasie tak silne wrażenie, że rząd patagoński w tajnym okólniku zakazał w ostry sposób swoim władzom bezpieczeństwa dalszego stosowania systemu bicia, z zagrożeniem, że każdy funkcjonarjusz, który dopuści się bicia aresztowanego, zostanie publicznie na rynku danego miasta wychłostany, a następnie wydalony ze służby. W Patagonji ustało też istotnie od tego czasu bicie ludzi dorosłych. Bicie dzieci w sferach kulturalnie niższych jeszcze się tam nieraz zdarza.

Za przykładem Patagonji poszły niektóre państwa, ale dotąd jeszcze nie wszystkie. **Pepin.**

Z Ezry chalucowej

Tak jak co roku, tak i w roku bieżącym urządza Ezra chalucowa w całej Małopolsce „Tydzień Chaluca", w ciągu którego akcja zbiórkowa ma na celu wzmożenie funduszów na „hachszarę" i „aliję".

W związku z powyższą akcją odbyło się onegdaj posiedzenie Sekcji Młodzieży przy Ezrze chalucowej, na którem uchwalono przeprowadzić, począwszy od niedzieli, 19 bm. akcję zbiórkową przy pomocy wszystkich org. młodzieży w Krakowie.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie w Krakowie w zrozumieniu doniosłości powyższej akcji nie poskąpi datków na cele „Ezry", tembardziej, że w najbliższym czasie czeka nas poważne zadanie w związku z nową imigracją do Palestyny.

MAKS BROD

Copyrigth by Verlag Paul Zsolnay Wien—Berlin

Zaczarowany kraj miłości

93 **Przekład M. Kanfera**

(Ciąg dalszy).

Zaledwie odeszła, Frowein zapada się w sobie.

Teraz nie można już od niego wydobyć słóweczka.

Ulicą przechodzi muzyka wojskowa.

„Chodźmy na birbantkę" dyktuje Frowein. Z jednego baru idą do drugiego. Frowein staje się coraz bardziej ponurym. Nad ranem (Krzysztof ledwo trzyma się na nogach) zaczyna Krzysztof wreszcie mówić do rzeczy. W pewnej knajpie dla dorożkarzy przy gulaszu. „Człowieku, gdyby się pan nie zjawił, pozostałaby przy mnie choćby z wdzięczności".

Brzmi to jak szyderstwo w uszach Krzysztofa. Ten sam motyw wdzięczności jak w jego własnej walce miłosnej — tylko w brutalniejszej formie.

„A teraz nawet nie wiem, pocom ze sobą woził ten dzwonek dla krów".

Wymiotuje. Z trudem udaje się Krzysztofowi odprowadzić go do hotelu.

Gdyby Frowein był tak wybitną osobistością, jak się jego obraz powoli kształtował w duszy Krzysztofa, tenże zdobyłby się na siłę, by sprawę prędko zakończyć. Ale teraz ta nędza Froweina przeszkadza mu tylko.

„Sprawa nie jest tak łatwa" informuje pewnego dnia swoją ukochaną.

„Czy robi trudności?"

„Nie doszliśmy nawet tak daleko. — Ale dzisiaj idę znowu do niego".

Frowein leży jeszcze w łóżku ze zawiązaną głową. „Aha, jesteś pan znowu, burzycielu mego domu!" pozdrawia go niespodziewanie jasnym głosem. Dobrze się wyspał. Dzisiaj jest świeży, teraz będzie można rozsądnie pomówić. „No, czegóż pan właściwie odemnie chce, prędzej człowieku!"

A potem nie przysłuchuje się nawet, lecz podczas gdy Krzysztof mówi, całkiem niegrzecznie czyta gazetę, dzwoni na kelnera. Zamawia u niego kanapkę, ale całkiem ostrą. „Jednem słowem" zwraca się do Krzysztofa, „mam cofnąć jedyny dobry czyn mego życia".

Krzysztof stwierdza z całą stanowczością, że wola Leny musi być miarodajna.

„Nie kocha pana, panie Frowein".

„Ale pana to kocha! Zapomina pan o naszej starej przyjaźni — wszak chodziliśmy do tej samej budy".

„Jeśli jednakowoż nie chce żyć z panem!"

„Nie musi wcale", zapewnia gorliwie Frowein" O to się nie umówiliśmy. A może żyje z panem?"

Krzysztof instynktownie zaprzecza. Każda inna odpowiedź skomplikowałaby Lenę. Następnie zastanawia się, jakie to za sobą może pociągnąć następstwa. Będzie musiał z Leną schadzać się tylko w tajemnicy przed wszystkimi. Na parę dni mogliby jeszcze wyjechać do „leśniczówki", zanim pójdzie do pułku. Odrzuca jednak tę myśl, która swą słodyczą zupełnie nie harmonizuje z tą obecną pełną udręki decydującą walką.

„No, wszystko jest więc w porządku", kończy Frowein pokojowo rozmowę. „Mój kochany Nowy", uderza go w kark, ale zapomocą dobrodusznego grymasu cofa to uderzenie, aczkolwiek tylko metaforycznie. „W zupełnej jeszcze ze sobą będziemy żyli zgodzie, Nowy".

Krzysztof nie może się oprzeć uczuciu, że się niezręcznie zabrał do rzeczy. „Nie można tak sprawy traktować, panie Frowein". — Jeszcze raz wszystko wyjaśnia. Ale Frowein nie demaskuje się. Pozostaje ciemnym człowiekiem.

Także w następnych rozmowach. Wyraźnem się tylko staje, że jest do Leny bardzo przywiązany. Badające oko Krzysztofa nie znajduje miary, punktu porównania. Wyczuwa tylko, że z tem związana jest duma Froweina, jego poczucie własnej godności na tem cierpi, że właśnie teraz, właśnie w tym momencie odbiera mu się Lenę. Przedtem był wielkim kupcem, teraz źle mu się powodzi, jest niczem innem jeno tylko pospolitakiem na wojnie — na, do djabła z nią, prosit „Czy pan ją więc bardzo kocha?" Ale ten klawisz żadnego nie wydaje dźwięku. Ciężko jest z nim rozmawiać. Cechuje go przewaga głupoty, nigdy nie zauważa, że jego argumenty zostały obalone, uczuciowo czuje się zawsze zwycięzcą. Niekiedy traktuje Krzysztofa z tak szyderczą litością, że można mieć wrażenie, iż nie Krzysztof odebrał mu żonę, lecz odwrotnie. W takich momentach jest Frowein wręcz nieprzeniknionym, skałą, która tamuje drogę. Rzeczywiście sprawa nie porusza się też ani o krok naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości z kraju

JESZCZE JEDNA ŻYDOWSKA OFIARA PRZESILENIA GOSPODARCZEGO

Ze Lwowa donoszą: Przedwczoraj popełnił w domu, przy ul. Łyczakowskiej 52 samobójstwo przez powieszenie Jehoszua Fischbach, były urzędnik prywatny. Samobójstwo zostało popełnione na tle rozstroju nerwowego, któremu uległ Fischbach na skutek utraty posady. Ostatnio pozostawał Fischbach zupełnie bez środków do życia. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

—o—

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ W WOLBROMIU donoszą nam, że na ostatniem posiedzeniu Zarządu Gminy został wybranym jednogłośnie przewodniczącym Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wolbromiu p. **Leon Heller** (sjonista).

MAGISTRAT KALISZA PRZEZNACZA SUBSYDJA DLA ŻYDOWSKICH INSTYTUCYJ. Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej Kalisza uchwalono przyznać rozmaitym żydowskim instytucjom społecznym jednorazowe subsydjum w kwocie 20.000 zł. Równocześnie wstawiono do budżetu kwotę 40.000 zł na rzecz instytucyj chrześcijańskich.

ZAKOPANE MA JUŻ AUTOMATYCZNĄ STACJĘ TELEFONICZNĄ. (kap) Nowozałożona automatyczna stacja telefoniczna w Zakopanem, obliczona na 2.000 abonentów została definitywnie onegdaj uruchomiona. Stacja ta obejmuje poza Zakopanem, Bystre i Jaszczurówkę.

WALKA CHŁOPÓW PRZECIW SCALENIU. Przed sądem w Ropczycach odbywa się w dalszym ciągu proces karny przeciw 39 wieśniakom i wieśniaczkom ze wsi Nockowej, oskarżonym o stawianie oporu władzy i niebezpieczne pogróżki, celem udaremnienia czynności urzędowych około scalenia gruntów. Z zeznań przesłuchanych świadków wynika, że na zgromadzenia scaleniowe nie wzywano wszystkich uczestników scalenia i że wogóle w całym akcie zachodziły usterki formalne.

CHŁOPI SIĘ BUNTUJĄ. Onegdaj napadli w gminie Dorożów, powiat Sambor, uzbrojeni chłopi w liczbie 200 na dom zwierzchności gminnej, chcąc udaremnić wypełnienie zakazu pędzenia bydła na łąki gminne. Podczas napadu padły dwa strzały rewolwerowe, od których został raniony jeden z uczestników walki. Dopiero zawezwana pomoc policyjna zdołała uwolnić wójta, któremu chłopi grozili śmiercią, oraz innych członków zarządu z opresji.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO W ŁOMŻY. Onegdaj popełnił samobójstwo 37-letni Edmund Rościszewski, naczelnik urzędu skarbowego w Łomży. Rościszewski popełnił samobójstwo w mieszkaniu swojej matki w stanie nietrzeźwym.

NIESNASKI RODZINNE PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Przedwczoraj popełnił w Warszawie pod Praskim parkiem samobójstwo przez wypicie flaszki jodyny 23-letni Efroim Norymberg, z zawodu grzebieniarz. Zawezwany lekarz pogotowia zdołał go odratować. Przyczyną niudałego samobójstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

DWUKROTNIE POCHOWANY. Dnia 23 lipca zeszłego roku pochowano na cmentarzu praskim w Warszawie 19-letniego Jakóba Rotbarta. Zmarły zginął w sposób tragiczny w nurtach Wisły i został po wyłowieniu zwłok rozpoznany przez swojego ojca Po kilku miesiącach Jakób Rotbart nagle „zmartwychwstał“ Przybył do domu ojca i oświadczył, że przebywał przez cały czas we Wilnie Rozpoczęto starania, ażeby wykreślić żyjącego Rotbarta z urzędowej listy zmarłych. Ponieważ procedura ta jest dość skomplikowaną, sprawa ciągnęła się przez czas dłuższy i dotąd nie została jeszcze załatwioną. W międzyczasie Rotbart zaziębił się, zachorował na zapalenie płuc i onegdaj umarł biedak już naprawdę. Zostanie on pochowany w grobie swego sobowtóra.

ZABÓJCA POETY GRUZIŃSKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Przedwczoraj rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie sprawę Lebruna Likiernika, który przed czterema laty zastrzelił poetę gruzińskiego Kuriszwilego W sądzie pierwszej instancji został Lebrun skazany na cztery lata więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył Lebrunowi karę na dwa lata więzienia, uwzględniając, że czyn został popełniony w afekcie. Nadto została zastosowana amnestja i zaliczony 11-miesięczny areszt śledczy. Powództwo cywilne w wysokości jednego złotego tytułem strat materjalnych zostało przysądzone bratu Kuriszwiliego.

WAŻNE DLA OKRADZIONYCH W UBIEGŁYM ROKU LETNIKÓW W MALEJOWEJ. Z Malejowej donoszą nam: Dzięki drobnej kradzieży u p. Klapholza policja tutejsza wytropiła złodziej z Malejowej, który ubiegłego lata okradali systematycznie letników oraz ludność miejscową. Przeprowadzona rewizja wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono m. in. zakopaną w ziemi Torę, skradzioną w pensjonacie p. Eisena a będąca własnością gminy żydowskiej w Jordanowie, pozatem znaleziono srebrny zegarek Omega, ubrania, bieliznę, naczynia itd. Spis znalezionych rzeczy znajduje się u komendanta policji państwowej w Malejowej. Poszkodowani mogą znaleźć pokrycie swej szkody, gdyż aresztowani niejacy Łabuzowie, są ludźmi majętnymi.

KARTKI CHLEBOWE W ZAKAUKAZKIM KRAJU. W miastach Poti, Batum, Suchum oraz Gaudsza zostały wprowadzone kartki na chleb wobec braku mąki i pieczywa. Dawniej kraj Zakaukazki był jedną z dzielnic, dostarczających zboże do Rosji centralnej.

WYBÓR PREZESA GIEŁDY W NEW JORKU. Prezesem giełdy pieniężnej w New Jorku został obrany po raz szósty z rzędu E. H Simmons.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Świat nocy“.
CORSO: „Człowiek z biczem“
NOWOŚCI: „Grzeszki Markiza de Marignan“ i „Ubogi miljoner“.
SZTUKA: „Tancerka“.
UCIECHA: „W porywie zmysłów“
WANDA: „Shańbiona“.
WARSZAWA: „Opowieści z wiedeńskiego lasu“

Z [illegible] I ESTRADY

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w niedzielę i jutro w poniedziałek o 8'30 wiecz. „Kidusz Haszem“ (Święć się imię Twoje) Szaloma Asza w układzie scenicznym i reżyserji Michała Weicherta w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej. Dziś w niedzielę o 3'30 pop po cenach zniżonych „Piewca własnej niedoli“ Osypa Dymowa. Jutro w poniedziałek o 3'30 pop. po cenach zniżonych potężny dramat Sz. Anskiego „Dzień i noc“ Bilety wcześniej do nabycia od 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B“, wieczorem po raz 60-ty „Krakowiacy i górale“. Jutro w poniedziałek popołudniu, po cenach zniżonych, po raz ostatni komedja „Gdybym chciała...“, wieczorem jedno z ostatnich przedstawień „Pigmaljona“ z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki.

— **ZULA POGORZELSKA**, świetna przedstawicielka niedoścignionego humoru i lekkiej piosenki, ulubienica naszego miasta, wystąpi na czele doskonałego zespołu artystów warszawskiego teatru „Morskie Oko“ (pp. Żelska, Bargielska, Macherski, Rapacki) tylko dwukrotnie, tj. w poniedziałek 20 i we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze. Znakomici artyści wykonają program, obejmujący również i ostatnie nowości krakowskie. Bilety są do nabycia dziś tj. w niedzielę od godz. 9'30 do 1'30 oraz jutro tj. w poniedziałek od godz. 9'30 do 1'30 i od 4 popołudniu.

— **ADA SARI**, jedna z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych doby współczesnej, która w zeszłym tygodniu swoim głosem oraz techniką wywołała niebywały entuzjazm i zachwyt melomanów wiedeńskich i praskich, wystąpi w Krakowie po raz ostatni w tym sezonie w niedzielę, 26 bm. w Starym Teatrze.

— **PIEŚNI WALEWSKIEGO DO SŁÓW POETÓW KRAKOWSKICH** (Asnyk, Wyspiański, Rydel, Tetmajer, Pietrzycki, Gałuszka) zaprodukuje śpiewaczka opery p. Ludwika Jaworzyńska w czwartek 23 bm. w Związku Literatów (Dom artystów, plac św. Ducha 5). Akompanjuje kompozytor. Program części literackiej „wieczoru“ wypełnią autorecytacje Jerzego Ronarda Bujańskiego ze współudziałem artystki teatru p. Celiny Niedźwieckiej. Początek o g. 8 wiecz.

— **W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW** odbyło się onegdaj Walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Prezesem został wybrany p. Zbigniew Pronaszko, I. zastępcą i skarbnikiem p. Teodor Grott, II. zastępcą p. St. Popławski, sekretarzem p. Józef Pochwalski.

— **WYSTAWA AUTOPORTRETÓW** w Związku Artystów Plastyków w Krakowie zapowiada się niezwykle okazale Dotąd nadesłali artyści powyżej 50 autoportretów, wśród których szczególnie podobizny wielkich nieżyjących mistrzów budzą zrozumiałe zainteresowanie.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Piewca własnej niedoli“ (wyst. Trupy Wileńskiej); 8'30 wiecz. „Kidusz Haszem“ (wyst. Trupy Wileńskiej).

Poniedziałek: 3'30 pop. „Dzień i noc“ (wyt. Trupy Wileńskiej); 8'30 wiecz. „Kidusz Haszem“ (wyst Trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Dwaj panowie B“ (ceny zniżone); wiecz. „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek: „Gdybym chciała...“ (ceny zniżone) wiecz. „Pigmaljon“ (gośc. wyst. p. Aleks. Węgierki).

Wtorek: „Cień“ (przedst. popularne — ceny zniżone)

Środa: „Pigmaljon“ (gośc wyst. p. Aleks. Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

Niedziela: „Dowidzenia“ (trzy przedstawienia)
Poniedziałek: „Dowidzenia“ (trzy przedstawienia).

Wynalazczość polska w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości

Polska należy do międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej, obejmującego 88 państw — od r. 1919, tj. niemal od chwili powstania u nas urzędu patentowego.

Od tej chwili do roku 1927 włącznie zgłoszono w Urzędzie 22.001 wynalazków, w tej liczbie 4.833 polskich, z innych krajów najwięcej wynalazków zgłosiły Niemcy (7.147), Austrja (1.780), Francja (1.604) i Stany Zjednoczone (1.488).

Udzielanie patentów zaczęło się w Polsce od roku 1924, gdyż dopiero 10 kwietnia tego roku weszła w życie ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Otóż od roku 1927 wydano 8.233 patentów, z czego 1.302 Polakom (z innych krajów na pierwszem miejscu znowu stoją Niemcy 2.892), dalej idzie Francja z 7713 patentami, Stany Zjednoczone — 585 patentów, Austrja 569 patentów.

Najwięcej wynalazków dokonano w przemyśle chemicznym (829 patentów), elektrotechnicznym (588 patentów), przemyśle tłuszczowym i olejowym (299 patentów), fabrykacji kotłów parowych (204 patentów), instalacji palenisk (238 patentów), silników opalinowych (223 patentów).

Poza udzieleniem patentów, rejestruje Urząd Patentowy jeszcze wzory użytkowe i zdobnicze oraz oznaki towarowe.

Wzorów zgłoszono od r. 1919 do 1927 ogółem 2.799, zarejestrowano zaś od roku 1921 do 1927 włącznie 2.181, w tej liczbie 1.783 polskich. Z innych krajów i tu na pierwszem miejscu stoją Niemcy (133 zarejestrowane wzory), potem idzie Austria (116), Czechosłowacja (36), Belgjai Anglja po 27.

Znaków towarowych zgłoszono 23.271, w tej liczbie 10.052 polskich, i z innych krajów na pierwszem miejscu stoją Niemcy (4.951 znaków), Austrja (2.205), Francja (1.241).

Zarejestowano znaków 15,868, w tej liczbie 4.662 polskich. Z innych krajów Niemcy (4.287 znaków), Austrja (2.367), Francja (1.214).

Ze zestawienia tego widzimy, jak groźną dla przemysłu polskiego konkurencję stanowią w naszym kraju Niemcy; w ciągu lat 4 udzielono w Polsce dwa razy z górą więcej patentów Niemcom niż Polakom!

Niech te cyfry staną się dla nas bodźcem dla wynalazczości polskiej.

Wynalazczość polska w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości zobrazowana zostanie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, a pokaz ten będzie stanowił niewątpliwie jeden z głównych ośrodków zainteresowania wśród zwiedzających P. W. K.

EUGENJUSZ HELTAI

Uczciwy mąż

(Godzina 7 wieczorem. Dyrektor banku wchodzi do pokoju swej żony. Kobieta, siedząca przy miniaturowem biureczku, drgnęła niespokojnie na odgłos kroków, starając się szybko ukryć jakiś przedmiot).

On (patrząc żonie prosto w oczy): Płakałaś?

Ona: Nie płakałam.

On: Płakałaś!

Ona: No, dobrze, płakałam.

On: Dlaczego?

Ona: Nie pytaj. Nie warto o tem mówić. Wskutek zdenerwowania.....

On: A jednak ja chcę wiedzieć. Wiem, że to nie jest skutkiem zdenerwowania.

Ona: No dobrze. Stało się coś, ale nie pytaj o to, gdyż to cię wcale nie powinno obchodzić.

On: Powiedz mi, co się stało?

Ona: Nie powiem ci. To nie nadaje się poprostu do opowiadania. To może spowodować nieporozumienie, sprzeczkę i.... i... nie chcę poprostu.

On: Powiedz natychmiast, co się stało?

Ona: Powiem krótko: otrzymałam dziś popołudniu list, w dodatku anonimowy.

On: Oczywiście, że donoszą ci w tym liście, iż mam kochankę, prawda?

Ona: Tak.

On: Jedną, dwie, czy też może trzy?

Ona: Tylko jedną.

On: Anonimowy nadawca listu jest jednak dość porządnym człowiekiem. Za te same pieniądze mógł przecież rzucić na mnie podejrzenia, że mam trzy kochanki....

Ona: (Milczy).

On: No, a ty?

Ona: Ja? No cóż ja?....

On: Co sądzisz o tem? Czy uwierzyłaś?

Ona: Nie uwierzyłam...

On: Mimo to płakałaś?

Ona: Nie miałam nawet płakać? Przecież to było chyba najmniej, co mogłam uczynić w tym wypadku?

On: A więc jednak uwierzyłaś?

Ona: Tak, uwierzyłam. Początkowo wierzyłam... Potem nie mogłam w to uwierzyć... Potem znowu uwierzyłam... Sama nie wiem.

On: A teraz? Co teraz sądzisz?

Ona: Gdy wszedłeś do pokoju. myślałam właśnie... Ale teraz, gdy tu jesteś i widzę twój spokój. twoje uczciwe oczy... Teraz nie mogę w to uwierzyć.

On: Teraz jesteś mądra.

Ona: Ale za 5 minut znowu będę głupia. Wierz mi, że wstydzę się ogromnie z powodu tego braku zdecydowania, ale cóż na to mogę poradzić? — Chciałabym ci wierzyć z głębi serca, bez pytań chciałabym być przekonaną wewnętrznie o twej niewinności, ale... ale...

On: Ale masz na to zamało do mnie zaufania?

Ona: Czy gniewasz się na mnie?

On: Ja? Ależ skądże? Ponieważ jesteś kobietą, nic więc dziwnego, że odnosisz się z większem zaufaniem do anonimowego nadawcy listu, niż do twego najlepszego przyjaciela. Fakt, że od pięciu lat jestem twoim mężem, że znasz wszystkie moje myśli i uczucia, moje zasady i mój charakter, fakt ten nie może być brany pod uwagę w chwili, gdy masz w ręku anonim jakiegoś łotra. Pierwsze lepsze gołosłowne podejrzenie, podłe oszczerstwo...

Ona: To nie jest gołosłowne oszczerstwo.

On: Słucham?

Ona: To nie jest gołosłowne oszczerstwo. W liście podane są nazwiska i nawet wymienione są fakty...

On: Nazwiska i fakty? Gdzie jest ten list? Czy masz go jeszcze?...

Ona (Wyjmuje go z teczki): Proszę, oto tu jest...

On (Czyta): „Łaskawa Pani! Muszę spełnić, niestety, bardzo przykry obowiązek uświadomienia pani iż mąż jej nie jest godzien tak wielkiej miłości, jaką go pani obdarza. Pani małżonek ma kochankę. Od sześciu miesięcy utrzymuje stosunki z młodą dziewczyną, niejaką Elizą Ostwald. Dziewczyna owa mieszka jako sublokatorka przy ul. św. Józefa Nr. -02, na drugiem piętrze, gdzie zajmuje dwa pokoje u wdowy p. Kriszticz. Komorne opłaca pani małżonek. Skoro nie wierzy mi Pani, proszę zapytać wdowę p. Kriszlicz..." (Przerywa czytanie). Co za podłość!...

Ona: To jeszcze nie wszystko, proszę, przeczytaj tę epistołę do końca.

On (Ciągnie dalej): „Szanownej Pani małżonek odwiedza p. Ostwald niemal codziennie. Jeżeli mi pani nie wierzy, proszę go skonfrontować z dozorcą, który napewno nie zaprzeczy, że zna Pani męża doskonale! Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę łaskawej Pani na te fakty, gdyż jako człowiek porządny i uczciwy nie mogłem dłużej tolerować tego rodzaju niemoralności!"

Ona (przyglądając się uważnie twarzy męża): No... A teraz?... Co teraz powiesz?

On (Bardzo spokojnie): Nic nie powiem. To wszystko prawda.

Ona (zdumiona): A więc to wszystko prawda? Wiedziałam!... Mówiłam!...

On: Nic nie wiedziałaś i teraz też jeszcze nie wiesz nic absolutnie Wszystko to prawda, tylko jedna rzecz się nie zgadza z rzeczywistością, a mianowicie, że utrzymuję bliższe stosunki z p. Ostwald.

Ona (chce coś powiedzieć).

On: Nie przerywaj mi, moja droga, wszystko ci opowiem.

Ona (zaczyna cicho popłakiwać).

On: Nie płacz, musisz zrozumieć. Byłoby dla mnie o wiele wygodniej zaprzeczyć temu wszystkiemu. Mogłem to z łatwością uczynić, albowiem znam cię doskonale i wiem z pewnością, że nie zwróciłabyś się do żadnej p. Kristicz, ani do dozrcy. I zaprzeczyłbym niechybnie wszystkiemu, gdybym był winny. Ale, dzięki Bogu, nie mam czego się obawiać. Mogę ci spokojnie powiedzieć całkowitą prawdę.

Ona: Prawdę....

On: Tak, prawdę. Zrozumiesz wtedy, że w tem niema ani śladu niemoralności, lecz wręcz przeciwnie. Zrozumiesz wtdey, że nie ów anonimowy nadawca listu jest porządnym człowiekiem, lecz że w całej tej aferze jest tylko jeden porządny człowiek, a mianowicie ja. Z panną Ostwald nie łączy mnie miłość, lecz tylko wielkie współczucie. — Panna Ostwald jest ogromnie nieszczęśliwą kobietą... Z pewnością rzuciłaby się już dawno do Dunaju, gdybym nie przyszedł jej z pomocą.

Ona (przysłuchuje się coraz uważniej).

On: Stało się to jeszcze latem, gdy ciebie nie było w Budapeszcie. Wybrałem się z kilku kolegami do rybackiego szynku. Przesiedzieliśmy tam bardzo długo. Była już mniej więcej godzina druga po północy, gdy postanowiliśmy udać się do domu. Koledzy moi wsiedli do taksówki, lecz ja chciałem zaczerpnąć świeżego powietrza i udałem się do domu pieszo. Była łagodna, ciepła noc. Na moście Franciszka Józefa natknąłem się właśnie na dziewczynę, która zamierzała się rzucić do Dunaju. Nie będę ci opowiadał, w jaki sposób ściągnąłem ją z barjery, jak ona lamentowała i zaklinała mnie, abym nie mieszał się do jej spraw prywatnych i poszedł dalej spokojnie swoją drogą. Uspokoiła się dopiero wtedy, gdy zagroziłem, że zawezwę policjanta. Potem dowiedziałem się wszystkiego. Owa dziewczyna, Eliza Ostwald, pochodzi z bardzo porządnej rodziny. Uwiódł ją jakiś łotr. Rodzice, dowiedziawszy się, że córka ich ma zostać matką, wyrzucili ją z domu.

Ona: To jest okropne!...

On: Jest to tragiczne, ale, niestety, codzienna historja. Dziewczyna nie mogła znaleźć innego wyjścia i chciała się utopić w rzece. Czego się mogła jeszcze spodziewać w życiu? Bez grosza, bez dachu nad głową, spodziewać się mogła nieszczęścia. Do tego łotra, który ją uwiódł i który był żonatym mężczyzną, nie miała odwagi zwrócić się z prośbą o pomoc. Ta dobra, subtelna dziewczyna wolała zakończyć życie, niż zakłócić jego spokój. Zrobiło mi się jej żal taksamo, jak tobie w tej chwili. Uspokoiłem ją, dałem jej troszkę pieniędzy, wynająłem dla niej dwa pokoje u p. Kristicz na ulicy św. Józefa 102 i przyrzekłem, że wystaram się dla niej o posadę, a nawet spróbuję pogodzić ją z rodziną, słowem, starałem się ją pozyskać dla tego świata. I dotrzymałem słowa. Dziecko przyszło na świat i panna Ostwald zaangażowana została do mego banku w charakterze maszynistki. Jeden z moich młodszych pracowników chce się z nią ożenić i jest nadzieja, że po zaręczynach rodzice przygarną ją znowu do siebie. Na tem polega mój cały grzech i jeżeli chcesz, możesz teraz na mnie krzyczeć, możesz się ze mną rozwieść, — słowem, rób, co ci serce dyktuje. Możesz mi wierzyć, albo nie wierzyć. Wiem tylko jedno, że powiedziałem ci całkowitą, szczerą prawdę, nie ukrywając ani słowa. Wszystko, co ponadto stanowi treść anonimowego listu, jest bezczelnem kłamstwem!

Ona (Darząc go pełnem zaufaniem): Ale dlaczego mi tego wszystkiego dawniej nie powiedziałeś?

On: Przedewszystkiem przez trzy miesiące letnie nie było cię w domu. Potem ja wyjechałem, potem.... wiesz przecież, że robię bardzo wiele dobrego w tajemnicy przed tobą. O tem mojem współczuciu nie dowiedziałabyś się również, gdyby nie ów anonimowy list.

Ona (Z wielką ulgą): Dlatego też właśnie nie wierzyłam tobie tylko przez krótką chwilę... Wiedziałam, że nie możesz mnie oszukiwać. Jesteś taki uczciwy i taki dobry.

On: Tak. jestem bardzo dobry. To nie jest moją zasługą. To się dzieje mimo mej woli. Jest to moją wrodzoną cechą, tak samo, jak dla innych wrodzoną cechą jest pisanie anonimowych listów.

Ona: Ty jesteś taki uczciwy, taki porządny!...

On: Wiesz doskonale, że wszystko ci szczerze zawsze opowiadam. Teraz również ci nie skłamałem. Nic przed tobą nie ukryłem (do siebie), prócz tego jednego, że tym łotrem, który uwiódł pannę Ostwald, jestem ja.

Sprzedaż

KAMIENICA DWUPIĘTROWA, z ogrodem, w pobliżu ulicy Długiej, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Szeligiewicz, Mikołajska 32.

LUSTRA belgijskie — SZYBY szlifowane — poleca fabryka luster MAURYCY KALMUS, Kraków, Stanowiśkna 69.

ZDROJOWISKA

RABKA. Znany Pensjonat „Janina", obok Zakładu, otwarty od maja. Na maj i czerwiec wynajmuje także pokoje bez utrzymania. Prospekty wysyła: Jonas, Kraków, Koletek 17. 1257er

PIWNICZNA NAD POPRADEM. — Pensjonat Klagsbalda, poleca pokoje słoneczne z werandami i dużym ogrodem owocowym od 15 maja do 1 lipca ceny o 20% zniżone. Można też dostać pokoje bez utrzymania. 1235x



KRONIKA

Wschód słońca	Maj	Zachód słońca
3 m. 37	19 Niedziela 9 Ijar 5689	19 m. 26

Dziś i jutro zgromadzenia wyborcze

Dziś, w niedzielę o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w wielkiej sali kahału (Krakowska 41) *Zgromadzenie wyborcze* z referatem posła Dra Thona n. t. „Kahał jako twierdza żydowskiego samorządu“.

Jutro, w poniedziałek o godz. 8 wiecz. odbędzie się zgromadzenie wyborcze w sali Hotelu Londyńskiego (Stradom 11). Referują Dr. Sz. Feldblum i Dr. Ign. Schwarzbart.

Papierosy czy knoty?

W gwarze ludowej nazywa się papierosy „knotami“. Widocznie nasz monopol tytoniowy dostał chętkę, by to dosadne porównanie zrealizować dosłownie, bo oto do redakcji przyniesiono nam kilka papierosów, tzw. „płaskich“, które zamiast tytoniu, zawierają w bibułce jedynie sznurek, skręcony w sposób imitujący prawdziwy knot! Pudełko zostało nabyte w oryginalnem opakowaniu w sprzedaży w Rzezawie koło Bochni.

Istnieje podobno jakiś dozór nad towarami spożywczemi i innemi przeznaczonemi do konsumcji. Czyżby tylko prywatni kupcy i fabrykanci podlegali temu dozorowi, a przedsiębiorstwa państwowe miały prawo sprzedawać zamiast tytoniu — sznurek?

STRZEŻCIE SIĘ „SMALCU HOLENDERSKIEGO!“

Z Gdańska donosi A. W.:

W tych dniach nadszedł do Gdańska olbrzymi transport tzw. smalcu holenderskiego. Badanie tego smalcu przez tutejszy urząd zdrowia za pomocą promieni ultrafioletowych wykazało silną fluidoscencję, co wskazuje, że smalec ten jest skażony naftą i pochodzi z chorych i padłych zwierząt oraz zepsutych odpadków tłuszczowych. Jak się dowiadujemy, wspomniany transport wycofano z rynku gdańskiego i ma on być skierowany na Kraków i Katowice, gdzie poważne transporty tej padliny przechodziły bez przeszkód dotychczas. Lwowski rynek został również w swoim czasie tym smalcem zawalony. Spowodowało to liczne zatrucia szczególnie wśród wojska i ubogich konsumentów. Należy zwrócić uwagę, że tzw. smalec holenderski w Ameryce uważany jest za szkodliwy dla zdrowia, a sprzedaż jego jest zabroniona. W Niemczech i Francji zakazano przywozu tego smalcu.

— **Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU AKTUALNEGO** musiały z dzisiejszego numeru odpaść działy: „Literatura i sztuka“ oraz szachowy.

• • •

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się — z powodu dwóch dni spoczynku ustawowego (katol. Zielone Święta) — dopiero we wtorek 21 bm rano o zwykłej porze.

— **„ILUSTROWANY ORGAN AGUDY...“** P. minister Składkowski bawił w ostatnich dniach incognito w Krakowie, gdzie m. in. „zwrócił uwagę prezydenta miasta na konieczność urządzenia przed bóżnicą przy ul. św. Agnieszki kwietnika“. „Il. Kurjer Codzienny“ (z 10 bm.) dodaje do tej wiadomości od siebie następującą uwagę: „P. minister ma rację. Kwietnik jest piękną rzeczą, jeno **że w dzielnicy żydowskiej trudno go będzie utrzymać**“. — Ilustrowanemu Organowi Agudy, który insynuuje, jakoby w dzielnicy żydowskiej trudno było utrzymać kwietnik, zwracamy uwagę na planty Dietlowskie, leżące w dzielnicy żydowskiej, a pięknie i czysto utrzymane. Organ Agudy nie powinien powtarzać antysemickich komunałów!

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie sie we czwartek 23 bm. o g. 6 popoł. Na porządku dziennym sprawa uczczenia zasług błp. wiceprezydenta Sarego, sprawa uposażeń członków wprezydjum miasta, dzierżawa teatru m. im. Słowackiego itd. Wyboru czwartego wiceprezydenta znowu nie będzie! Krytyczny termin — 26 maja: wybory kahalne — szczęśliwie ominięty!...

— **WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA.** W sali bibljotecznej Miejskiego Muzeum Przemysłowego odbyło się w tych dniach Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Miłośników Krakowa pod przewodnictwem prezesa dra J. Muczkowskiego. Dr. Marjan Morelowski wygłosił interesujący odczyt pt.: „Polonica i Cracoviensia w Szwecji“, bogato ilustrowany zdjęciami zabytków polskich, znajdujących się obecnie w zbiorach szwedzkich. Następnie odczytano sprawozdanie z działalności Wydziału za r. 1928.

W związku z dekretem Prezydenta, wprowadzającym przymus umieszczania godła państwowego na wszystkich pieczęciach magistratu krakowskiego, zamiast dotychczasowego herbu miejskiego, uchwalono po referacie dyr. archiwum miejskiego p. Chmiela rezolucję, by na piecięciach miasta Krakowa znajdował się jedynie herb miejski, pochodzący jeszcze z r. 1281 i stanowiący cenny klejnot miasta, świadczący o jego dawności. — Po wyczerpaniu dyskusji dokonano wyboru nowego wydziału towarzystwa i komisji rewizyjnej.

— **NOWE CENY CHLEBA.** Po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji dla badania cen magistrat krakowski ustanowił następujące ceny chleba począwszy od dnia 19 maja 1929 r.: 1 kg chleba żytniego z przemiału 70 proc. 50 gr, 1 kg. chleba żytniego ciemnego p z przemiału 85 proc. 44 gr.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 12 maja do 18 maja zanotowano w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 4 wypadki, dyfterja 2, tyfus brzuszny 2, meningitis epidemica 2, koklusz 5, róża 2, mumps 4, ospa wietrzna 1.

— **ZATRUŁ SIĘ DENATURATEM.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie w okolicy sądu apelacyjnego wałęsał się niejaki Bobek Stanisław, lat 35, bez zajęcia, zatruty większą ilością spirytusu denaturowanego. Po przepłukaniu żołądka odwiozła go karetka pogotowia w stanie ciężkim do szpitala.

— **PIJANY FURMAN.** 8-letni chłopczyk, Mrozicki Maciej z Przegorzał przywieziony został przez ojca na pogotowie. W Przegorzałach potrącił go pijany furman, przyczem chłopczyk odniósł ciężką ranę na twarzy. Po prowizorycznem zaopatrzeniu rany przewieziono Mrozickiego na klinikę chirurgiczną.

— **NOŻEM W PLECY.** Elektromonter Józef Drapała, lat 36, został napadnięty w okolicy III. mostu przez pijanego osobnika, który znienacka zadał mu nożem ranę w plecy, skutkiem czego nastąpił znaczny upływ krwi. Drapałę przewieziono do szpitala.

— **KRADZIEŻ DWÓCH BALI MANUFAKTURY.** Dnia 15 bm. o godz. 23·30 nadszedł do Szczakowej z pociągiem towarowym Nr. 4177 jeden wagon kolejowy bez plomby. W czasie sprawdzania wagonów na stacji kolejowej Szczakowa stwierdzono brak dwu bali manufaktury wagi 250 kg. Zachodzi przypuszczenie, że kradzieży dokonano na przestrzeni Łazy—Maczki. Dochodzenia prowadzi policja w Chrzanowie, oraz wydział śledczy w Sosnowcu.

— **UWAGA NA ZEGARKI W TRAMWAJACH!** Mateczny Antoni, właściciel zakładu kąpielowego zam. przy ul. Bonarka 2, zgłosił na policji, żedn. 17 bm. o godz. 15 skradziono mu z kieszeni kamizelki w czasie jazdy tramwajem złoty zegarek marki „Schaffhausen“ wartości 2000 zł.

— **SKRADZIONA „AMBROZJA“.** W piątek popołudniu dostali się nieznani narazie sprawcy do piwnicy składu win firmy „Ambrozja“ przy ul. Florjańskiej 47 przez otwarcie drzwi żelaznym łomem, skąd skradli większą ilość win szampańskich marki „Palugaj“, „Donau Perle“, „Heizig“, „Mem“, „Hubet Kamp“ i likiery holenderskie, łącznej wartości około 3000 zł. Dochodzenia w toku.

— **ARESZTOWANIA.** Gnutkiewicz Marja (lat 30), robotnica zam. w Toniach aresztowana została za kradzież płaszcza damskiego, wartości 270 zł z niezmkniętego przedpokoju. — Kowal Władysław (lat 26) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania został aresztowany za sprzeniewierzenie kwoty 22 zł i pakunku z wiktuałami, wartości 50 zł na szkodę Emilji Musiał i Jadownik pow. Brzesko. — Wreszcie Głowacki Leon, (lat 32) robotnik zam. przy ul. Wąskiej 4 aresztowany został przez IV. komisarjat PP. za kradzież kieszonkowa zegarka, wartości 45 zł.

KRONIKA ŻAŁOBNA:

Onegdaj zmarł we Wiedniu znany i poważany kupiec krakowski błp. Bernard Süsser, w 57-mym roku życia. Błp. Süsser cieszył się dla swego szlachetnego charakteru i działalności filantropijnej ogólnym szacunkiem.

Bł. p.

Mina z Brettlerów KANARKOWA

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 19-go maja 1929, o godz. 11-tej przedpołudniem, z domu przedpogrzebowego cmentarza izraelickiego w Krakowie, o czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, stroskana 1293 **Rodzina.**

— **ODCZYT RED. DR. M. KANFERA W RZESZOWIE.** Staraniem Żydowskiego Tow. Dramatycznego „Scena“ odbędzie się w Rzeszowie dziś w niedzielę o godz. 8 wiecz. odczyt red. dr. M. Kanfera n. t.: „Prawdziwe oblicze Lenina“.

— **DZISIEJSZE ZGROMADZENIE WYBORCZE „HITACHDUTU“** odbędzie się o g. 3·30 popoł. w sali Hotelu Londynskiego (Stradom 11), a nie — jak wczoraj mylnie podano — w sali Merkazu. Referują dr. Terło, dr. O. Menasche i inż. B. Zimmermann.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁ. KRAJOZNAWSTWA** komunikuje, że w dn. od 29 bm. do dn. 2 czerwca odbędzie się wycieczka do Poznania na PWK, połączona z wycieczką do Gniezna i Kruszwicy. Zgłoszenia do dn. 22 bm. włącznie na dyżurach we wtorki i poniedziałki od godz. 19—20 w sali Coll. Novi Nr. XXXII.

W związku z kursem kartograficznym odbędzie się dziś w niedzielę wycieczka do Lanckorony i na Włodkową. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 8·15, powrót 19·30. Przypominamy, że nieodzownym warunkiem przyjęcia na kolonję letnią (w Tatarowie, nad Prutem) jest odbycie powyższego kursu. Dodatkowe zgłoszenia na dyżurach.

Z dziedziny reklamy

W Ameryce uprawiana jest coraz częściej reklama wspólna wytwórców lub sprzedawców danego produktu.

Ciekawym przykładem takiej reklamy i jej skuteczności była przed kilku laty akcja, przedsięwzięta przez sprzedawców kawy.

Kawa stała się w Stanach Zjednoczonych powszechnie używanym napojem porannym i rynek jej prosperował świetnie, gdy oto pewnego dnia ukazało się w dziennikach amerykańskich ogłoszenie, zachwalające nowy produkt, mający zastępować zupełnie kawę, a nie posiadający jej własności szkodliwych.

Ogłoszenie to powtarzało się tak często we wszystkich pismach i zawierało argumenty tak zręczne, że konsumcja kawy zaczęła spadać z przerażającą szybkością. Wówczas wielkie firmy, importujące kawę, postanowiły zorganizować wspólnemi siłami samoobronę i kampanję reklamową, w celu przywrócenia kawie popularności.

Aby uzyskać fundusze potrzebne, uchwalono, że każdy plantator kawy ma wpłacać na ten cel 50 centów od worka sprzedanej kawy. Obłożono też podatkiem odpowiednim palarnie kawy, detalistów, maklerów giełdowych, słowem wszystkich, mających do czynienia z handlem kawą i w ten sposób zebrano setki tysięcy dolarów, poczem rozpoczęto systematyczną kampanję reklamową, a nawet powołano do życia specjalną komisję lekarską, która zbadała wszystkie dobroczynne skutki kawy na organizm ludzki i ogłosiła je światu.

Rezultaty tej kampanji nie kazały długo czekać na siebie. Konsumcja kawy zaczęła wzrastać szybko i wreszcie dosięgła dawnej wysokości.

Amerykanie stali się znów narodem, pijącym najwięcej kawy na świecie.

Z MODY.

Nowości na sezon kąpielowy



Zaledwie się ociepliło i zazieleniło, a już na wyścigi z kwieciem wiosennem wyrastają zewsząd barwne anonse, zachwalające miejscowości kuracyjne i wypoczynkowe. I wszyscy ci, którzy ze względu na stan zdrowia, lub też wyłącznie dla przyjemności przywykli, corocznie wyjeżdżać na willegjaturę, rozważają problem wyjazdu. Studjują anonse, dopytują o warunki klimatyczne, mieszkaniowe, towarzyskie, często zasięgają porady lekarza.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że w miejscach kąpielowych tylko chorych się spotyka. Przeciwnie, jeździ tam mnóstwo ludzi zdrowych, którzy szukają towarzystwa, zabawy, lub poprostu chcą się pokazać.

Z braku innego zajęcia, strojenie się w miejscowościach kąpielowych staje się niemal obowiązkiem. Nic też dziwnego, że pani, wybierając się do wód, mniej zastanawia się nad rodzajem kuracji, jaki jej tam zalecą, niż nad kwestją, co „włoży" do źródła, lub na promenadę.

A moda tegoroczna tak różnorodna, że zaiste wybór trudny.

Zacznijmy od najprostszej sukni.

Będzie nią nasz **model C).** Suknia z wełny, koloru cynamonowego, prosta i skromna. Wąska patka z guzikami umieszczona wzdłuż przodu, przechodzi pod paskiem na spódniczkę w miejscu, gdzie schodzą się fałdy, to samo przedstawia się na bokach. Suknia, przybrana białą georgettą, lamowaną w zęby i paspoalowaną crepe de chiną. Kołnierz, mankiety i żabot przytrzymany patką stanowią przybranie.

Wręcz odmienny jest skomplikowany, pełen zębów i zakładek **model B)** ze spódniczką w trzech kondygnacjach, składającą się z plisowanych części. Przybranie oryginalnego kołnierza i szerokich rękawów powstało z jedwabiu białego haftowanego.

Między tą prostotą jednego, a skomplikowanem nagromadzeniem szczegółów drugiego modelu są oczywiście suknie typu pośredniego, np. **model A).** Komplet jumprowy, z plisowaną spódniczką, z białego i niebieskiego materjału. Jumper przyozdobiony plisami niebieskiemi, żakiecik niebieski bez kołnierza.

Model D), to suknia z czarnego crepe satin w formie przypominającej bolera. Kamizelka plisowana z jasnej crepe de chiny podnosi wdzięk sukni, kapryśnie przybranej falbaną. Staniczek połączony rodzajem baskiny ze spódniczką ma lekko bluzkowe kontury.

Kolor włosów, a temperament kobiet

Wybitny amerykański psycholog, prof. Wiliam Marston, od szeregu lat oddawał się z zamiłowaniem studjom naukowym nad psychiką kobiet. Owocem tych studjów był szereg, cieszących się wielkiem powodzeniem, odczytów o swoistej, a tak bogatej psychice kobiet. Jeden z odczytów poświęcony był zagadnieniu współzależności temperamentu kobiety od koloru jej włosów. Wywody swe opierał prelegent na wynikach licznych badań kobiet różnych ras, typów i sfer.

Zdaniem prof. Marstona cechy charakteru, rysy twarzy, kolor włosów, oczu i skóry powodowane są przez taki, lub inny skład chemiczny krwi ludzkiej, nie są więc dziełem przypadku i na ich podstawie można sądzić o usposobieniu i charakterze danej osoby. Co do brunetek prof. Marston nie wypowiada rewelacyj: pod względem wrażliwości przewyższają one blondynki i szatynki, w miłości więcej zależy im na rozbudzeniu uczucia w mężczyźnie, niż na odwzajemnieniu mu, a jednocześnie bardziej interesuje je obserwowanie gry swego uczucia, niż podawanie się miłości mężczyzny; jeśli brunetka ma opór wobec swych zachcianek i mężczyzna nie ulegnie jej we wszystkiem, wpada w zdenerwowanie i zaciekłość, nieraz posiłkując się zemstą i często doprowadzają do katastrofy.

Blondynka musi być stale i głęboko kochana, jeśli mężczyzna chce ją widzieć zadowoloną i szczęśliwą, największą dla niej rozkoszą jest oddawanie się miłości i uległość wobec kochanego i kochającego mężczyzny. Najniebezpieczniejsze — zdaniem Marstona — są kobiety rudowłose, kolor ich włosów jest niejako ostrzeżeniem dla nieprzezornych mężczyzn. Bardziej pokrewne brunetkom nie znoszą poddania się i uległości, wzbudzają uczucia, lecz nie ulegają im. Oporność mężczyzny budzi w nich pasję walki, lecz wybuch bywa krótszy i mniej gwałtowny, niż u brunetki; namiętne i wierne w miłości, nie posiadają jednak dostatecznej równowagi brunetek, ani subtelności blondynek.

Prychodząc do zagadnienia małżeństwa — prof. Marston uważa za najsilniejsze spoidło w małżeństwie miłość, na niej — jego zdaniem — powinno się budować pożycie i według niej powinna być regulowana ludzka praca, aby poza godzinami trudu mógł człowiek żyć pełnią domowego ciepła. Wszelka praca, której warunki pozbawiają małżeństwo przytulności i radości domowego ogniska jest złem społecznem, które należy za wszelką cenę usunąć.

F. W. WILLIAMS. Przedruk wzbroniony

Małżeństwa dzieci w Indjach

Życie kobiety hinduskiej nie jest godne zazdrości, od urodzenia przeznaczona jest na niewolnicę. W każdym domu hinduskim panuje wielkie wzburzenie, kiedy spodziewane jest powiększenie rodziny, wszyscy bowiem interesują się, czy nowy przybysz będzie chłopcem, czy dziewczynką.

Zdala od wszystkich, w małej odosobnionej, źle przewietrzonej izdebce matka oczekuje rozwiązania, przy niej znajduje się tylko niewypowiedzianie głupia i brudna akuszerka zwana „dhai", która zwykle pochodzi z najniższej klasy ludności hinduskiej.

Według odwiecznych praw, kobieta w stanie odmiennym uważana jest za istotę nieczystą, dlatego łoże jej pokrywają same stare, niezdatne do niczego gałgany. Ani jeden członek rodziny nie ma prawa zbliżyć się do nie, nikt nie ma prawa jej dotykać. W zatęchłej atmosferze kupy brudnych gałganów po nieraz bardzo długich mękach matki, przychodzi na świat dziecko. Jeżeli to jest chłopczyk, w domu zapanowuje nastrój świąteczny, jeżeli dziewczynka, to nawet matka na jej widok odwraca się z goryczą do ściany zawstydzona, że nie zdołała zadowolić swego pana i władcy.

Nie należy przypuszczać, że podobne wypadki zdarzają się tylko w niższej klasie — tak samo dzieje się u książąt jak u biedaków, żony najbogatszych i najmędrszych ludzi podzielają w danym wypadku los biednych kobiet.

Czyż można się dziwić, że dziewczęta hinduskie czują się na prawach „mniejszości"?

Według starego zwyczaju, gdy tylko dziewczynka ukończy trzy, lub cztery lata, zaręczają ją. Każdy ojciec uważałby za uchybienie dla rodziny i brak szacunku dla przodków, gdyby od kolebki nie zajął się jej przyszłem małżeństwem.

Wiek narzeczonego waha się między dwunastoma a sześćdziesięcioma latami, często się zdarza, że dziewczynkę sześcio lub siedmioletnią wydają za mężczyznę czterdziestoletniego. Nikogo to nie dziwi i nikt się temu nie sprzeciwia. Dziewczynka czternastoletnia jest uważana za starą pannę. Wesele w Indjach, to wielkie radosne święto, jedyny dzień w życiu, kiedy kobieta odgrywa ważną rolę.

W dzień wesela po południu zbierają się w domu ojca narzeczonej wszystkie kobiety obu łączących się rodzin wraz z przyjaciółmi i krewnymi, wszyscy piją kawę i jedzą ciasto z wyjątkiem panny młodej, która siedząc na uboczu rozmyśla o przyszłości.

Z nastaniem wieczoru, mężczyźni z rodziny odprowadzają ją do domu męża. Dziewczynki 9-cio lub 10cio letnie w innych krajach bawią się lalkami i są uważane za dzieci, w Indjach w tym wieku są matkami, składając na ołtarzu uświęconej rozpusty zdrowie a nieraz nawet życie.

Czyż można w takich warunkach marzyć o szczęściu i miłości?

„Wczesne zamążpójście i wczesna śmierć", to hasło tego dziwnego kraju, gdzie miljony ludzi żyją pogrążone w starych zabobonach, nie mając ani siły, ani ochoty z nich się wyzwolić. Indje to kraina tajemniczości...

Wyrok w procesie o pobicie Cornera

Post. Pawełek skazany na rok ciężkiego więzienia

Po wznowieniu rozprawy postawił obrońca Dr. Bader kilka wniosków odwodowych, m. in. wniosek o ponowną wizję lokalną w I. komisarjacie policji na ul. Starowiślnej i to w porze wieczornej. Wszystkie te wnioski trybunał odrzucił.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Z kolei rozpoczęło się żmudne odczytywanie aktów, poczem przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi. Następnie wygłosił znakomite przemówienie zastępca poszkodowanego adw. Szurlej. Ostatni przemawiał obrońca Dr. Aschenbrenner.

Po zakończeniu wywodów udał się trybunał na naradę, która trwała dwie godziny.

Około godziny dziewiątej wieczór przewodniczący trybunału radca Jek ogłosił wśród grobowej ciszy

wyrok

skazujący oskarżonego post. Pawełka za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na

jeden rok ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

Na mocy amnestji kara ta zostaje zmniejszona do połowy. Drugi oskarżony post. Przybyło został **uwolniony od winy i kary.**

Obrońca osk. Pawełka Dr. Bader zgłosił zażalenie nieważności.

Wyrok wywarł na licznem audytorjum silne wrażenie.

Po uratowaniu „Zeppelina"

Dr. Eckener wyraża wdzięczność armji francuskiej

Toulon, 18 5 PAT. W wywiadzie z przedstawicielem „Havasa" dr. Eckener wyraził wielkie zadowolenie dla rządu, który umożliwił sterowcowi pomyślne lądowanie. Dr. Eckener mówił z entuzjazmem o współdziałaniu władz wojskowych i wyraził wielką wdzięczność armji i marynarce francuskiej. Władze cywilne i wojskowe wydały niezbędne zarządzenia, celem udzielenia pomocy sterowcowi i ulokowanie załogi i pasażerów sterowca.

Radość w Niemczech i wdzięczność wobec Francji

Berlin. 18. 5. PAT. Uratowanie „Zeppelina" wywołało w całych Niemczech olbrzymią radość, która wyraża się również w głosach prasy. Znamienną jest przytem rzeczą, że prasa demokratyczna i lewicowa otwarcie wyraża wdzięczność dla czynników urzędowych francuskich za okazaną pomoc, gdy natomiast prasa nacjonalistyczna nie umie się zdobyć na żadne słowa wdzięczności. „Vorwärts" omawiając lot „Zeppelina", w krótkiej notatce redakcyjnej przychodzi do wniosku, że obecne przygody sterowca dowodzą, **iż problemat utworzenia regularnej i pewnej komunikacji transoceanicznej za pomocą balonów sterowych, znajduje się w dalszym ciągu studjów eksperymentalnych.** Dziennik pisze dalej, że nie można mówić o wyratowaniu wielu Niemców z poważnego niebezpieczeństwa, bez wspomnienia o tych Francuzach, których energicznej pomocy zawdzięczać należy ocalenie sterowca.

„Vossische Ztg." pisze, że sterowiec został ocalony na terytorium francuskiem, to też **całe Niemcy będą musiały wspominać z uczuciem serdecznej wdzięczności pomoc Francuzów, okazaną Dr. Eckenerowi.**

„Berliner Tageblatt" podnosi również, że władze francuskie zarówno cywilne, jak i wojskowe, działając szybko i zdecydowanie uczyniły wszystko, co tylko uczynić mogły, aby okazać pomoc sterowcowi. Nawet wojskowe tereny do lądowania oddane zostały do dyspozycji Dra Eckenera. Prasa nacjonalistyczna przytacza podziękowanie, złożone przez Dra Eckenera władzom francuskim podnosząc jednak, że uratowanie sterowca jest wyłączną prawie zasługą Dra Eckenera i jego w porę powziętej decyzji. „Lokal-Anzeiger" w depeszy z Friedrichshafen, mówiąc o pomocy francuskiej, oświadcza tylko, że Francja starała się zatrzeć wrażenie, jakie wywołało jej zachowanie się przy początku podróży Zeppelina.

Cztery nowe motory dla „Zeppelina"

Berlin, 18 5 PAT. „Lokal Anzeiger" donosi, że warsztaty „Hr. Zeppelin" we Friedrichshafen natychmiast po otrzymaniu wiadomości wylądowaniu sterowca we Francji, wysłały 4 nowe motory i materjał maszynowy do Toulonu, gdzie sterowiec ma być naprawiony i stamtąd ma podjąć podróż do Ameryki.

Giełda zurychska

Zurych, 18. 5 PAT. Paryż 20.28 i trzy czw., Londyn 25.18 i jedna czw., Nowy Jork 5.19.27 i pół, Belgja 72.10, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 73.95, Holandja 208.70, Berlin 123.50, Wiedeń 72.95, Sztokholm 138.78 i pół, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.75, Praga 15.36, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.50, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.25.

Kary za nielegalną sprzedaż wódki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 5 Sin. W związku z notatką w niektórych dziennikach, że nielegalna sprzedaż wódki nie jest przestępstwem skarbowem, min. skarbu wyjaśnia, że zgodnie z art. 90 ust. karnej skarbowej, winni sprzedaży napojów spirytusowych bez zezwolenia władzy skarbowej, ulegają karze aresztu od 1—6 miesiecy, oraz karze konfiskaty napojów. Kary tylko w wypadkach wyjątkowych zasługujących na uwzględnienie, mogą być zamienione na karę pieniężną w granicach od 200—2,000 zł.

Sowiecki dziennikarz wydalony z Berlina

Berlin. 18. 5. PAT. Jak donosi „Berliner Tageblatt" berliński korespondent moskiewskiej „Prawdy" p. Grossman, któremu prezydjum policji doręczyło już nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 8 dni, zwrócił się o obronę prawną do posła socjalistycznego do Reichstagu Dra Rosenfelda, który komunikuje dziś w „Berliner Tagblatt", że p. Grossmann podawał do Moskwy tylko te wiadomości, które znalazł w prasie berlińskiej i że żadnych depesz nieprawdziwych, przez siebie wymyślanych nie podawał. P. Rosenfeld podkreśla, że korespondent „Prawdy" pracował w Niemczech, jako korespondent z wyjątkiem okresu wojny od roku 1893. Sprawa obecnie znajduje się w zawieszeniu aż do decyzji w kwestji złożonego przez Grossmana zażalenia.

Epidemja szkorbutu w Hercogowinie

Wiedeń. 18. 5. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu: „Politika" donosi z Mostaru, e w Hercegowinie wybuchła choroba szkorbutu, jako skutek złego odżywiania się ludności. W miejscowości Gacko zachorowało 200 osób, a w okręgu Newesinje 500. Władze poczyniły zarządzenia, celem zwalczania choroby.

Wielki pożar w Bukareszcie

Bukareszt. 18 5 PAT. W tutejszych składach celnych wybuchł pożar, który zniszczył pawilon z materjałami jedwabnemi. Ogień szalał przez 2 godziny i ugaszony został przy pomocy wszystkich oddziałów straży ogniowej. Straty wynoszą około 2 miljonów lei.

Hoover rozstrzyga spór terytorjalny między Chile i Peru

Wiedeń. 18. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Prezydent Hoover, rozjemca w sporze o Tacna-Arica, ogłosił w piątek wyrok w sprawie, (która od lat 50 zaprzątała opinję publiczną Ameryki Południowej. Chile otrzyma prowincję Arica łącznie z polami saletrzanemi i kopalnią siarki koło Racora, Peru otrzyma zaś Tacnę, wraz z systemem kanałów, znanym pod nazwą Arocarera, a nadto suwerenność celną i 6 miljonów dolarów w gotówce od Chile. Linja graniczna będzie biegła na północ od linji kolejowej Arica—La Paz i przetnie jezioro Blanco.

Przemysłowcy amerykańscy jadą do Rosji

Wiedeń. 18. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Moskwy, że delegacja amerykańskich przemysłowców odwiedzi w lipcu Moskwę. Podróż zorganizowana została przez amerykańsko-rosyjską izbę handlową.

Monarchistyczne Monachjum

Wiedeń. 18. 5. Dzienniki donoszą z Monachjum: Z okazji 60letniej rocznicy urodzin byłego następcy tronu Ruprechta, wywieszono na licznych prywatnych domach chorągwie bawarskie. Dzienniki nacjonalistyczne ogłaszają artykuły z portretami księcia Ruprechta. W kościele teatyńskim odbyła się msza. W pałacu księcia na listę gratulantów wpisało swe nazwiska bardzo wiele osób. Dr. Eckener wysłał z pokładu Zeppelina depeszę iskrową z gratulacjami do księcia Ruprechta.

Jerozolima, 18 5 ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Chancellor zatwierdził wyrok rądu w sprawie wysłania z granic Palestyny dwóch Żydów perskich, przybyłych w r. 1925 w sposób nielegalny do Palestyny.

Oficjalna korektura wywodów prez. Massaryka

Warszawa. 18. 5. PAT. W związku z opublikowanemi w prasie wiadomościami, o zamieszczonej w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" rozmowie prezydenta Masaryka z prof. Juljuszem Wolfem, poselstwo czechosłowackie w Warszawie komunikuje, że czechosłowacka prasa oficjalna i „Prager Presse" przynoszą w ei sprawie następujące informacje: Z redakcji komunikatu wiedeńskiego wynika, że odpowiedzialność za nią ponosi jedynie autor prof. Wolf. Rozmowa nie została podana ani ściśle, ani dokładnie. O ile chodzi o uregulowanie granic p. Prezydent już wcześniej przy podobnej sposobności oświadczył, że kwestja ta tyczy nietylko nas, ale i Węgry i że Czechosłowacja mogłaby stawiać również takie żądania Węgrom. Prezydent oświadczył dalej, że o kwestji tej nie można mówić bez zgody Małej Ententy i innych państw, że traktaty pokojowe musza być respektowane. Nie ulega wątpliwości że zarzuty, które uczyniła p. Prezydentowi węgierska propaganda sformułowane były bardziej ostro i bardziej szczegółowo, niż to doniosło o nich pismo węgierskie. Również redakcja niektórych innych zdań nie jest ścisła.

Pribicevic z narażeniem życia osiada w Belgradzie

Wiedeń. -8. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: były przywódca koalicji chłopsko-demokratycznej, Pribicevic, który po zamachu w skupsztynie przeniósł swą siedzibę z Białogrodu do Zagrzebia, przesiedlił się z powrotem do Białogrodu z powdu ciężkiej choroby swej żony. Na tę wiadomość policja zwróciła uwagę Pribicevicowi na wielkie niebezpieczeństwo, grożące jego osobie, na wypadek przesiedlenia do Białogrodu ze względu na jego przeciwników politycznych. Pribicevic jednak mimo to wyjechał do Białogrodu.

— **RAID PĘTLICOWY KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO.** Magistrat prostuje niniejszem swój poprzedni komunikat w tej sprawie w tym kierunku, że raid odbędzie się dnia 19 a nie 20 maja 1929, a następnie, że przy trzecim etapie w kierunku do Zakopanego wozy pojadą ulicami: Szczepańską, Rynkiem Głównym, Wiślną, Zwierzyniecką, Mostem Dębnickim, Barską, przez Ludwinów na szosę mogilańską, a powrót ich od strony Głogoczowa nastąpi temi samemi ulicami. Powrót z czwartego etapu od strony Kobierzyna nastąpi ulicami: Kobierzyńską, Twardowskiego, Barską, Madalińskiego, mostem debnickim, Zwierzyniecką, Straszewskiego, Podwale, J. Dunajewskiego, Szczepańską na pl. Szczepański.

TROCHĘ HUMORU

RÓŻNICA.



— Czyż nie zabroniłem Ci rozmawiać z tym hrabią?

— Ja też z nim nie rozmawiałam, tylko tańczyłam!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana